Nr. 263. We Lwowie — Niedziela 22 Września 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7, w Paryżu: C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 1 J. Danneberg, II. Praterstras. 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Uprzemysłowienie kraju.

Lwów 21 września.

Zakończony wczoraj zjazd przemysłowy w Krakowie spełnił w zupełności swoje zadanie. Obrady były wprawdzie zanadto rozstrzelone w różnorodnych kierunkach; jeden przedmiot, opracowany przez właściwego referenta, spychało z toru dyskusyi dziesięć innych zagadnień — także ważnych i wymagających wyjaśnienia. Ale że tak było, nie można z tego czynić zarzutu gospodarzom kongresu, ani uczestnikom. Przeciwnie — byłoby gorzej, gdyby rozprawy zjazdu były spokojniejsze bardziej systematyczne, ale monotonne. Swiadczy to bowiem o żywem zainteresowaniu się uczestników zjazdu stojącemi na porządku dziennym jego rozpraw sprawami, że tak gorąco rwali się obecni do wymiany zdań, do rozprawy o nich. A że leżąca u nas dotąd prawie odłogiem dziedzina przemysłu obejmuje ogrom zadań, i różnorodne kwestye, wymagające u nas szczególniej dokładnego i wszechstronnego rozpatrzenia, to wynika ze stosunków kraju, z jego położenia ekonomicznego — a zwłaszcza z faktu zacofania naszego w przemyśle. Fakt ten nie z naszej wynikł winy, ale z winy nieszczęsnych stosunków politycznych, w jakich kraj nasz początkowe czasy rządów austryackich przebyć musiał.

Komitet gospodarczy zjazdu zrobił wszystko, co jest w ludzkiej mocy, ażeby zapewnić ściśle rzeczowe, o ile możności wyczerpujące roztrząsanie wybranych do dyskusyi tematów. W szeregu tych tematów było jednakowoż wiele takich, o których gdzieindziej spisano już biblioteki całe. Więc nic dziwnego, że rozprawy kongresu krakowskiego nie zdołały wyczerpać i do ostatecznej konkluzyi doprowadzić całej masy wątpliwych zagadnień praktycznych i teoretycznych, o jakich tam była mowa.

W każdym razie pamiętnik zjazdu, a zwłaszcza przygotowane dla niego przez najznakomitszych specyalistów referaty i uchwały ostateczne, stanowiące wynik rozpraw, na długo będą miały znaczenie wytycznych myśli przewodnich w zakresie starań o rozwój rodzimego przemysłu w naszym kraju.

Bezmyślne frazesy tej treści, że kraj nasz jako rolniczy, nie jest sposobny do przemysłu, że przemysł nie dla nas, że u nas „nie udaje się“ żadne przedsiębiorstwo przemysłowe itd. zostały na zjeździe krakowskim i przez osobistości zupełnie kompetentne gruntownie odparte. Bo jeżeli np. magnaci, stojący na czele wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, jak hr. Andrzej Potocki lub ks. Andrzej Lubomirski, albo tak światli przemysłowcy zawodowi, jak poseł Jan Götz-Okocimski, Leopold Baczewski, inżynier Edmund Zieleniewski i innych wielu dowodzili tam, oparci na doświadczeniu własnem, że u nas leżą przed nami niezmiernie rozległe pola produkcyi przemysłowej, które mogą być znakomitem źródłem bogactwa, że u nas nie udają się tylko źle prowadzone przedsiębiorstwa (tak, jak wogóle na całym świecie nie inaczej się dzieje), że owszem rozumnie i ze znajomością rzeczy a nie leniwie kierowane fabryki i kopalnie, dają u nas bardzo obfite zyski — to trudno im nie wierzyć.

Potępił także zjazd krakowski ową gnuśną, bezrozumną, małoduszną „ostrożność“ galicyjską, która każe tysiącem guldenów prowadzić przedsiębiorstwo wymagające wkładu 10.000, a z dziesiątkami tysięcy porywać się do tytanicznych wysiłków, do których potrzeba — ażeby się udały, mieć do rozporządzenia miliony...

Byli u nas tacy tytani. Ale polegli, nie osiągnąwszy celu swoich wysiłków. Małoduszna roztropność filisterska, ta roztropność, która po niepowodzeniu „na zimne dmucha“ wysnuła z tych wypadków wniosek, że wszelaki przemysł, to niebezpieczna rzecz, to coś, co chyba tylko Niemcom albo żydom może wyjść na zdrowie, a my urodzeni hreczkosieje do tego nie mamy talentu i t. d. Tymczasem na zjeździe krakowskim stają tacy pp. Potoccy, Lubomirscy, Götzy, Baczewscy, Zieleniewscy i tym podobnych wielu, i zupełnie spokojnie, z głębokiem przekonaniem dowodzą czegoś wręcz przeciwnego. Dowodzą oni mianowicie, że zginiemy z kretesem, jeżeli jak pijany płotu będziemy się trzymali samego tylko rolnictwa, nie myśląc o przemyśle!

Poseł Rutowski, urodzony krytyk, dr. Jan Roszkowski i inni skrytykowali, co się zowie dotychczasową metodę „popierania przemysłu“ praktykywaną u nas przez organa państwowe, przez kraj, i przez nas samych — przez najcelniejszych nawet naszych mecenasów przemysłu. Bardzo, dobrze! Dla komisyi krajowej dla spraw przemysłowych dla Wydziału krajowego a wreszcie dla Sejmu, dla Izb handlowych, towarzystw technicznych i dla wszelakich innych korporacyj i instytucyj, powołanych do opiekowania się sprawami przemysłowemi otwiera się wdzięczne pole do odparcia, może w tem lub owem niezasłużonych zarzutów. Ale zawarte są w uchwałach zjazdu także cenne wskazówki, ku poprawie popełnionych błędów.

Niemcy wściekają się na zuchwalstwo Polaków, iż śmią oni myśleć o samoistnej industryi — że nie chcą już być potulnymi odbiorcami ich najgorszego towaru fabrycznego, po najwyższych cenach.

Ogół światlejszej ludności naszego kraju zrozumie powody tego gniewu Niemców! Policzmy, ile płacimy corocznie haraczu naszym miłym sąsiadom zachodnim za to, co moglibyśmy w domu produkować własnemi siłami!

Ale przemysł nie urodzi się z niczego — z samemego tylko natchnienia, z frazesów. Wymaga on znajomości rzeczy, tj. wiedzy fachowej i doświadczenia, wymaga pracy i usilności, zapobiegliwej ruchliwości — i kapitałów.

Pieniądze są w Galicyi. Ale czego u nas brak największy, to ludzi, obdarzonych przymiotami, niezbędnemi dla przemysłowców.

Gdzie oni są, niechaj ich echa zjazdu krakowskiego zbudzą! Niech staną w szeregu do apelu — i niech walczą o lepszą przyszłość ekonomiczną kraju!

„Konsolidacya zbankrutowała“.

Lwów 21 września.

W okresie wyborczym ciskała cała prasa ruska gromy, oburzenia na Polaków, osobliwie na szlachtę polską, zwalając na nich niemal w zupełności winę niepomyślnego dla Rusinów wyniku wyborów. Obecnie w okresie powyborczym rozpisują się gazety ruskie mniej o „nadużyciach“ nie mogąc przytoczyć konkretnych faktów, natomiast zarzucają sobie nawzajem lenistwo, niezdolność a nawet „świństwo“ i wymieniają po imieniu i nazwisku tych Rusinów, którzy w czasie wyborów głosowali na kandydata polskiego.

Nie bez interesu jest też dowiedzieć się, co sami Rusini mówią o własnych stronnictwach a to zapewne i pod niejednym względem wyświetli właściwą przyczynę „pogromu“ ruskiego podczas ostatnich wyborów. Oto, co pisze ultraradykalna, lwowska *Wola*:

„Gdy w grudniu pozaprzeszłego roku z zespolenia się starych narodowców z niektórymi radykałami powstała nowa „nacyonalno-demokratyczna“ partya, znalazło się dużo łatwowiernych ludzi, którzy myśleli, że w istocie nasi starzy „Rutenci“ wejdą na nową drogę, wyrzekną się dawnych ruteńskich grzechów i rozpoczną jakieś nowe życie. Lecz niebawem okazało się, że prawdę mówi przysłowie: garbatego i mogiła nie wyprostuje, tak samo i naszym narodowcom nie pomogło to, że przemienili się w nacyonał-demokraktów, przyjęli dość radykalny, ba nawet socyalistyczny program i zaprzestali już z moskwofilami wchodzić w jakiekolwiek konszachty i spółki. Zaledwie pół roku upłynęło od ogłoszenia nacyonał-demokratycznego programu, i skoro tylko nadeszły zeszłoroczne wybory do rady państwa odezwała się w narodowcach stara, ruteńska natura i weszli w porozumienie z moskwofilami. Atoli wstydząc się wobec ludzi i bojąc się po trosze swych własnych radykalniejszych ludzi, nacyonał-demokraci nakryli swą spółkę z moskalofilami pokrywką „porozumienia co do niektórych powiatów dla pogromienia wspólnego wroga“. A kto powiedział „raz“, ten powie już i „dwa“. Tak i nacyonał-demokraci, zawarłszy raz cichą spółkę, — przy tegorocznych wyborach sejmowych zawiązali już z moskwofilami pełną „konsolidacye“, aby do spółki poprowadzić wybory.

„Ruteństwo tak się rozpanoszyło w nacyonał-demokratycznej partyi, że nawet eksradykali, jak dr. Eugeniusz Lewicki albo Budzanowski nie protestowali przeciw konsolidacyi, ale jeszcze ją popierali. A cóż to oznacza konsolidacya? Oto znaczy to, że ruskim „patryotom“ nie chce się iść między masy chłopskie, nie chce się agitować, nie chce się walczyć, ale radziby oni lekkim kosztem wybrać jakiegobądź tumana albo mameluka na posła, byle tylko tuman albo mameluk był Rusinem. Znowuż moskwofile rwą się za konsolidacyą dlatego, bo tylko tym sposobem mogą wysunąć swych mameluków na kandydatów poselskich, i mogą zamącić wszelką, żywszą agitacyę demokratów. Nacyonał-demokraci zamiast iść w naród z demokratyczną i nacyonalną agitacyą, wolą dać się „naduty“ moskwofilom — i tak zaświtała konsolidacya.

„Ale ba, już w kilka dni po zawarciu konsolidacyi spostrzegli nacyonał demokraci, że moskwofile ich „pidduryły“. Moskwofile, zawierając z jednej strony zgodę z na odowcami, z drugiej układali się ze szlachecką bandą.“

Następnie twierdzi *Wola* bezpodstawnie, że konserwatyści najęli sobie we wschodniej Galicyi „moskofilskich mamelukiw“, czego dowód ma być w tem, iż „*Gazeta Narodowa* była podczas wyborów dla nich bardzo łaskawa, bo moskwofile to tacy sami konserwatyści, jak i szlachta.“ Dalej twierdzi wspomniany organ ruski, że moskwofile stawiali wszędzie swych kandydatów, spodziewając się pomocy od szlachty.

„Zaczęła się zabawa. Gdzie stanie jaki porządniejszy nacyonał demokrata, moskwofile zaraz swego — tyc! W Sokalu przeciw dr. Petruszewiczowi postawili sowietnika Lityńskiego, w Stanisławowie ryli pod Hurykiem, w Brzeżanach rzucili się na Starucha, w Bóbrce „wyhuziały“ Romańczuka, w Rudkach przeciw Pawliszowi wyciągnęli Diakowa itd. W moskwofilskich gazetach poszła „haukanina“ na własnych sojuszników, nacyonał-demokratów, że aż hej!“

Dalej pisze *Wola*, że nacyaonał-demokraty za późno się spostrzegli, że zawarli „durnu zhodu“; moskwofile przy pomocy starościńskich pachołków(?) i chruniów rozbijali wiece, szli ze starostami(?), aby tylko niedopuścić nacyonał-demokratów. Winę upadku: Petruszewicza, Pawlisza, Starucha, Korytowskiego itd. przypisuje *Wola* zawarciu konsolidacyi przez oba wspomniane stronnictwa ruskie.

Objaw zbankrutowania konsolidacyi widzi dalej *Wola* w tem, że moskalofile otrzymywali przy wyborach bardzo małą ilość głosów. „Widać, że moskwofile kładą się do grobu Jeśli i ta nauka pójdzie w las, przy nowych wyborach zawrą znowu narodowcy taką serdeczną przyjaźń z moskwofilami, wtedy „robuczyj liud“ będzie już jasno widział, co są warci narodowcy. Wtenczasby oni pokazali, że nie są lepszymi od moskwofilów, i że tak samo jak ci, chcieliby tylko „chytro ta ne wełyczkim kosztom“ zdobyć mandaty poselskie. Wtedy robotniczy lud — kończy *Wola* będzie musiał tym panom powiedzieć swoje słowo.

Wybory w Czechach.

Z powodu kompromisu konserwatywnej szlachty czeskiej z niemiecką wiernokonstytucyjną zaznaczyć należy następujące faktyczne szczegóły: Niemiecka partya wiernokonstytucyjna domaga się 4 mandatów z sekcyi pierwszej (majoratów), a 21 z sekcyi drugiej (własność alodyalna). Ogłoszona świeżo lista wyborców kuryi wielkiej posiadłości Czech wykazuje w sekcyi majoratów, wybierającej 16 posłów, 47 wyborców, w sekcyi drugiej, wybierającej 54 posłów, 399 wyborców. Przy ostatnich wyborach sejmowych w roku 1895 z pierwszej sekcyi uczestniczyło w wyborze 23 ordynatów — Niemcy wiernokonstytucyjni usunęli się od udziału. W drugiej sekcyi, która wtedy liczyła 401 wyborców, uczestniczyło w wyborze 253. Lista 54 konserwatywnych kandydatów zwyciężyła większością 29 głosów. Przy teraźniejszym trybie wyborczym (*scrutin de liste*) około 40 głosów chwiejnych może zatem przechylić szalę zwycięstwa całej listy 54 posłów.

Po kompromisie na tej podstawie, że w kuryi pierwszej 21 wiernokonstytucyjnych posłów otrzyma mandaty, w przyszłym sejmie czeskim (242 członków) skład stronnictw będzie taki: 49 posłów konserwatywnych kuryj wielkich posiadłości, do których doliczyć wypada 4 biskupów-wirylistów, razem 53 konserwatywnych autonomistów; dalej w okrągłej cyfrze 100 Czechów (w ostatnim sejmie 97) z miast, izb handlowych i gmin włościańskich, tudzież rektor wszechnicy czeskiej. Prawica autonomiczna liczyć więc będzie około 150 członków. Niemieckich posłów z miast i gmin włościańskich, tudzież rektor wszechnicy niemieckiej: 70; posłów wiernokonstytucyjnych z kuryi wielkich posiadłości 21, razem mniejszość niemiecko-centralistyczna 91 posłów. Kompromis zatem nie zmieni znacznie fizyonomii sejmu czeskiego — jakkolwiek będzie miał duże znaczenie zasadnicze, polityczne dla walki narodowościowej, toczącej się obecnie w Czechach.

Z bieżącej chwili.

Lwów 21 września.

Dunkierskie toasty Loubeta i cara nadeszły do Lwowa w telegramie nie bardzo dokładnym. Loubet podniósł, że wizyta carstwa dotyczy „szczególnie“ armii i marynarki francuzkiej. Car nie mówił o „ukochanym“, tylko o „zaprzyjaźnionym“ narodzie francuzkim. Inne niedokładności można pominąć. Loubet mówił z pewnem wzruszeniem, car cicho, ale stanowczo. Wygłoszone pod Rheims toasty są czysto wojskowe, a pochlebne dla armii francuzkiej. Niewiadomo, do czego się odnosi zakończenie odpowiedzi carskiej, w którem car zaznacza, że powszechny porządek pokój i dobro narodu powinno się opierać na zasadach słuszności. Czyżby do tego, że co się dzieje wewnątrz Francyi, urąga wszelkim pojęciom słuszności

Kronika niedzielna.

Na męce Pańskiej, która przy krzyżowych drogach stoi, siadła chmura jaskółek, jakby prochem kto świętą figurę obsypał. Pełno ich na ramionach krzyża, na włóczni skosem do drzewa przybitej, na gałęziach brzozy zwieszającej wątłe gałązki do stóp krucyfixu, na wierzbach i drutach telegraficznych, ciągnących się wzdłuż gościńca. Wrzawa, pisk, gwar w jaskółczym sejmie. Co one mówią, o czem rozprawiają — jeden Bóg wie, bo nauka ludzka milczy o ptasiej mowie. Nie ulega kwestyi, że w klekocie bocianów, w szczebiocie jaskołek jest alfabet dla ptactwa zrozumiały, że było hasło, które na sejm je zwołało, że wyjdzie hasło, na które zerwą się, lecąc w świat daleki.

Patrzą ptaszęta na dalekie pola: oziminy zazieleniły role, astry zakwitły w ogrodach, ogromne kwiaty słoneczników, które w końcu lata jak rozpalone słońca koło chat błyszczały, zwiesiły zczerniałe tarcze na dół, ku pożółkłym grzędom, szepcząc żółtymi badylami słowo: jesień. Zerwała się jaskółcza chmura i poszybowała w świat daleki. Miną ściany Tatr, miną sine morze...

Równocześnie z odlotem jaskółek przylatują do naszego kraju inni goście, co prawda, nie tak pożądani i mili. Są to inseraty w dziennikach, opisujące w ponętnych barwach klimat Abbazyi, przyjemności towarzyskie Nizzy, rozkosze włoskiej i francuskiej Riviery. Nie chodzi im tyle o nas i nasze zdrowie, ile o to, aby wraz z naszemi jaskółkami odleciały także nasze pieniądze do cieplejszych krajów, w których polski gość ma u kelnerów zawsze dobrą markę. Nie można się dziwić, ani brać za złe, że bardzo chory i bardzo bogaty człowiek ucieka na zimę z kraju, ratując się przed zimą, pomny na przysłowie: „Marzec, zemrze niejeden starzec“. Jeśli jednak człowiek zdrowy da się wziąść na lep zagranicznych inseratów, to nietylko krzywdzi siebie i kraj, zostawiając u obcych pieniądze, ale szkodzi własnemu zdrowiu. Prostym, chłopskim rozumem sądząc, musimy przyjść do przekonania, że człowiek zrodzony i wychowany w naszym klimacie, ma organizm zbudowany i nastrojony na nasz klimat. Wszak palma nie rośnie dziko w Petersburgu, a biały niedźwiedź nie pływa po lagunach.

A więc mróz grudnia i wichura lutego potrzebna jest zrośniętemu z naszym klimatem organizmowi, a uciekać przed zimą, całe życie mieszkać w cieple, może być dla zdrowia bardzo ryzykownem... Lekarz zapytany w tej sprawie, potwierdza nasze zdanie, *ceterum* więc *censeo*, że polskie pieniądze mogą śmiało zimować w kraju — kataru nie dostaną.

Tabliczka mnożenia nas uczy, że jeśli tysiąc ludzi wybuduje kamienicę w dziesięciu dniach, to dziesięć tysięcy ludzi wybuduje tenże sam dom w jednym dniu, sto dwadzieścia zaś tysięcy w jednej godzinie. Matematyka głosząc ten pewnik, głosi ostatnią niedorzeczność — a raczej mówi tę wielką dorzeczność, że wszystko, oprócz Boga jest omylnem, nawet matematyka. Bo jeśli zbiorę na kupę dziesięć tysięcy murarzy, to wypiją oni wprawdzie dużo wódki, pobiją się, ale kamienicy w jednym dniu nie postawią. Zjawi się między nimi Ignacy Daszyński, wypowie ognistą mowę o pijącej krew ludu burżoazyi i na tem będzie koniec.

Jeśli matematyka, prawiąca nam paradoks, że jeden podzielone przez zero równa się ilości nieskończenie wielkiej, może się mylić, to może błądzić i sprawiedliwość ludzka. Jutro zaczyna się proces ohydnego mordercy, który zgładził Mac Kinleya, popełniając oburzającą wszystkich uczciwych ludzi zbrodnię zabicia człowieka. Stawionym za to zostanie przed sąd, obwinionym o mordertwo pierwszej klasy, za kilka zaś dni zgładzą go, jak zapewniają amerykańskie pisma, przez elektryczność. O ile wstręt budzi dokonany przez niego mord, o tyle grozę wywołuje okropna kara, która go czeka.

Można pojąć, że umysłowo chora czy zwyrodniała jednostka popełnia zbrodnie, nie można atoli pojąć, jak może zabójstwo popełniać rozumne i niezwyrodniałe społeczeństwo. Teorye usprawiedliwiające karę śmierci obalił już Kant wołając, że ludzkość, ani jej sąd nie ma prawa zabijania. Kant mógł się mylić, bo był człowiekiem, nie mógł się jednak mylić Zbawca świata, który zabronił mścić się, którego nauka pokonała barbarzyńskie hasła: oko za oko, życie za życie. Ze stanowiska pomsty wieszanie, ścinanie, i wszelkie zabijanie zbrodniarzy jest niechrześcijańskiem, przeciwnem nauce Chrystusa.

Psychologia potrafi jeszcze wytłómaczyć zabójstwo doraźne, lynch tłumu rozjuszonego dokonaną zbrodnią, nie potrafi zrozumieć jednak egzekucyi dokonanej na zimno z tym ohydnym katowskim ceremoniałem, budzącym wstręt we wszelkiej ludzkiej duszy. Zbrodniarz kona na szubienicy pięć, ośm, dziesięć minut. Weź czytelniku zegarek do rąk, wyobraźnią staw się w położenie wieszanego i patrz na sekundową wskazówkę: tych dziesięć minut, które migiem przelecą przy szampanie, jeszcze prędzej przy pracy — one trwają sto lat, tysiąc, nieskończoność. Dusza ludzka się burzy i buntuje, całe jestestwo człowieka czuje wstręt...

Szary koniec prawodawców, który przegłosował karę śmierci, rozumuje, że kara śmierci potrzebna jest jako środek odstraszający. W myśl tej logiki chodźmy o włos dalej, a uchwalimy wbicie na pal, darcie pasów i smażenie w oleju... To będzie odstraszać jeszcze bardziej.

Ohydny Niemiec, który zamordował Mac Kinleya, będzie w tych dniach posadzonym na elektrycznym stołku o nogach szklannych, na głowę przymocują mu żelazny hełm, nogi przyśrubują do metalowego przewodnika. Była już taka egzekucya w Nowym Jorku i... nie udała się. Prąd nie zabił skazańca i trzeba było drugi raz w ruch wprowadzać elektryczną maszynę. Nieszczęście chciało, że maszynista, który „zrobił swoje“ zamknął fabrykę elektryczności i poszedł na wódkę. Rozesłano posłańców po szynkach Nowego Jorku, a zbój czekał, siedząc na krześle. Co on sobie tam myślał, trudno odgadnąć. Zgadywał zapewne, czy się drugi raz uda, czy też nie uda...

Być może, że maszyna zabijająca Tscholgosza pójdzie lepiej, że egzekucya łatwiej się powiedzie. Śmiem tylko zapytać się zwolenników kary śmierci, jeśli morderca amerykański powinien być straconym, jeśli na ohydnym stołku ciało jego wić się kurczowo będzie, to za co mają wić się równocześnie ze zgrozy nasze nerwy, kiedyśmy przecie nikogo nie mordowali, ani mordować nie zamierzamy, za co męczyć się będą setki tysięcy, może miliony czytelników gazet, którzy w przyszłym tygodniu opis wstrętnej egzekucyi czytać będą zmuszeni?

Kodeks jako rzecz martwa nie pójdzie nigdy równo ze żywym organizmem ludzkości; tylko w maszynie da się obliczyć, że jeśli wielkie koło poruszy się raz, to połączone z nim transmissyjnym rzemieniem małe koło, obróci się dziesięć razy; w wirze kipiącego życia jest to nieobliczalnem, a ztąd w wielu wypadkach nie dadzą się przyszyć przepisy kodeksu do czynów człowieka. Każdy adwokat i każdy sędzia wyliczy nam dziesiątki spraw, w których wyrok sądowy wydany zgodnie z kodeksem, był w sprzeczności z moralnością, i przeciwnie. Brak przystosowania się do życia był wadą i błędem wszystkich kodeksów, wszystkich czasów. Grzeszyły one nierzadko barbarzyństwem i brakiem litości.

Lubię przeglądać stare sądowe księgi, w których spisywano wyroki miejskie, wydawane przez sądy radzieckie i ławnicze, — z ogromnem zajęciem czyta się prastare szpargały tak świetnie malujące dawne życie i dawne zwyczaje.

W aktach miasta Wiśnicza czytam w księdze wyrok sądu radzieckiego miejskiego z r. 1625: „Mieszczaninowi Osice za uwiedzenie dziewczyny, co piątek kijów czterdzieści, na środku rynku, przez tygodni osiem“.

Przyznam się wam państwo, że w tych warunkach musiałby sobie człowiek raz na zawsze wszelką miłość wyperswadować. Romea, takiego poetycznego Romea wyciągają na ławę i walą! Żeby to przynajmniej bito w niedzielę, kiedy człowiek jest syty i może więcej wytrzymać ale w post, w piątek! Nielitosne to, nawet niecywilizowane. Gdyby bohaterowie dramatów p. Przybyszewskiego byli żywymi ludźmi i mieszkali w Wiśniczu, który uwiedzenia i cudzołóstwa tak okropnie karał, to każda z tych sceni

Kapelusze, krawaty, rękawiczki, bieliznę męską poleca najtaniej Mikołaj Ludwig Lwów, Hotel George'a.

Senzacyjną wiadomość podaje paryzki korespondent *Daily Chronicle*, jakoby z dobrego pochodzącą źródła, mianowicie, że car przybył do Francyi z ustną misyą od cesarza niemieckiego, formalnie zapewniającą erę pokoju, któraby cesarzowi pozwoliła odwidzić Francyę. Wiadomość ta jest tak samo niepewna, jak berlińska o wizytach ces. Franciszka Józefa w Skierniewicach a ces. Wilhelma w Spale.

Z ministrem prezydentem Waldeck-Rousseau rozmawiał car w Compiegne o marynarce francuzkiej. Zdaje się być już pewnem, że carstwo odwidzą Paryż już choćby ze względu na wykończony w zeszłym roku most cara Aleksandra III. Telegram donosi nam o przychylnych dla sojuszu z Rosyą głosach prasy francuzkiej. Ozwały się jednak poprzód i bardzo nieprzychylne. Casagnac pisał w *Autorité*:

„Mam na tyle odwagi, że powiem prawdę. Sojusz z Rosyą nietylko na nic się nam nie przydał, ale bardzo drogo nas kosztuje, a ponadto utwierdza poprzednie upokorzenia i na wieczną uległość nas skazuje. Można słusznie, aczkolwiek z bolem serca postawić to, wydające się zrazu tak bluźnierczem pytanie: czyby sojusz z Niemcami nie był dla nas korzystniejszym? My Rosyi nie potrzebujemy na to, aby mówić Niemcom, że się Alzato-Lotaryngii zrzekamy".

Jeszcze dosadniej odezwał się *Gaulois*: „Co nam przyniosło przymierze z Rosyą? Nic! Powiadają, że daje nam rękojmię. Tak, rękojmię przeciw temu, co jest najmniej prawdopodobnem, przeciw zaatakowaniu nas przez Niemcy! My rojaliści, dla których ojczyzna idzie nadewszystko, uważamy za prawdziwego przyjaciela i sprzymierzeńca tylko tego, na którego liczyć możemy w razie wojny odwetowej dla jęczących w kajdanach sióstr naszych: Alzacyi i Lotaryngii". *Gaulois* zapewnia, że w razie wojny, jakiej Francya kierować się będzie nie przyjaźnią i sympatyami, tylko swoją korzyścią".

Są to głosy bonapartystowskie i rojalistowskie, ale taksamo też myśli reszta Francuzów, i dlatego przyjmowała w r. 1896 cara z takim entuzyazmem, że obecnie w Dunkierce car o tem wspomniał.

Doczekali się nareszcie republikanie honorów dynastycznych. Król angielski zarządził po Mac Kinleyu żałobę ośmiodniową. Zamierzał też następcę tronu wyprawić na pogrzeb prezydenta Stanów Zjedn., ale zaniechał tego ze względu na etykietę dworską, ceremoniał stanów Zjedn. bowiem nie zawiera żadnych przepisów o postępowaniu z członkami dziedzicznych domów panujących.

Anglicy nie wierzyli doniesieniom korespondentów dzienników swoich z Afryki południowej, że pomimo rozbojowej proklamacyi Kitchenera Boerzy nie upadli na duchu, że owszem, zewsząd, a zwłaszcza z Kaplandu nadchodzą im liczne posiłki. Otóż Kitchener donosi właśnie o klęskach, jakie ponieśli Anglicy aż w trzech naraz punktach. Dotkliwą zwłaszcza porażkę zadał im Botha.

Co angielskie ministerstwo wojny donosi o okrutnem postępowaniu Boerów z wziętymi w niewolę lub rannymi Anglikami, jest widocznie tylko obmyślane na usprawiedliwienie ohydnego postępowania Kitchenera.

KRONIKA.

Lwów, dnia 21 Września.

Odznaczenie. Cesarz nadał dyrektorowi dóbr arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu Maurycemu Kozesnikowi w uznaniu długoletniej służby krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

cznych, wspaniałych postaci brałaby kije przez cały rok.

Oprócz tego sąd radziecki złożony z mydlarzy przyczyniłby im najmniej po dziesięć kijów za pijaństwo.

Ha! Możeby to było i nieźle.. choć jestem pewny, że barbarzyńskie, średniowieczne prawodawstwo nie przyjmie się już nigdy. Gdyby się przyjęło, to Wydział krajowy skorzystałby z tego zaraz, rozpisując konkurs na modernistyczny, pornograficzny dramat: pierwsza nagroda kijów dwieście, druga sto pięćdziesiąt..

W innej ksi dze wyroków miejskich czytam wypadek oburzający okrutnem barbarzyństwem. Uważam za stosowne go publikować, jeśli już bowiem cała dzisiejsza kronika ma taki szubienczny charakter, to nie chcę wychodzić innym tematem z tonu i nastroju. Wiadomo, że według prawa magdeburskiego człowiek idący na stracenie uzyskał łaskę i darowanie kary, jeśli która z panien pod szubienicą lub szafotem oświadczyła, że skazańca poślubi. W wieku XV żył pewien mizantrop, który nienawidził kobiet. Sercowe zdrady i zawody, gorycze miłości zrobiły to, że nie mógł znieść płci pięknej, czem antypodowo różnił się odemnie, bo co do mnie... ale to do rzeczy nie należy. Los zawyrokował, że podczas zamieszek w kraju skazano tego człowieka na powieszenie. Szedł smutny i załzawiony na rusztowanie, gdy w tem... wychodzi jakaś piękna panna i mówi trybunałowi, że chce skazańca poślubić. Ten zadrżał, przyskoczył do szubienicy i rozpaczliwie zaczął błagać kata, żeby go powiesił. Upadł na kolana przed trybunałem żebrząc litości, jęcząc i płacząc.

Bezlitośni sędziowie nie mający w sercu za grosz ludzkiego uczucia, nie wysłuchali jego łez i łkań. Nieszczęśliwy biedak musiał się ożenić.

Ludwik Stasiak.

Mianowanie. Minister sprawiedliwości zamianował dr. Seweryna Kowalskiego, lekarzem domowym w męskim zakładzie karnym w Wiśniczu.

Ze sfer notaryalnych. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy: dra Jana Mycińskiego z Żabna do Białej, Kazimierza Machowicza z Zatoru do Żabna, oraz zamianował kandydata notaryalnego Franciszka Pileckiego w Gorlicach notcryuszem w Zatorze.

Dr. A. Gońka powrócił do Lwowa i ordynuje, jak zwykle, dom Mikolasza ul. Kopernika 3, 2 piątro.

Po 32 latach. Przed dwoma laty zjechało się liczne grono kolegów celem uczczenia 30 rocznicy matury, do którego stanęło w r. 1889 około 80 wyłącznie Polaków. Na uczcie biesiadnej jeden z kolegów, a mianowicie Zbigniew hr. Lanckoroński z Tartakowa zaprosił obecnych, aby za dwa lata przybyli ponownie, a on ich podejmie serdecznie. Wczoraj też o pół do 11 wieczorem odbyła się sumptem hr. Lanckorońskiego powitalna kolacya w hotelu Żorża, dziś odbędzie się o godz. 2 obiad, wieczorem teatr i następnie wieczerza, a w niedzielę śniadanie w południe i wieczór bankiet pożegnalny. Do obchodzących ów 32 letni jubileusz złożenia matury zaliczają się między innymi: Roman hr. Potocki, delegat Kazimierz Laskowski, prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski, radcy sądowi: Tytus Adamiak, Jan Garlicki i Józef Szymonowicz, prof. dr. Kadyi, prof. ks. dr. Gromnicki, poseł dr. Jahl, poseł St. Agopsowicz Eug. Krzysztofowicz, radca dworu Michał Dzieduszycki, prof. Michał Bogusz, prof. Aleks. Darzypolski, notar. Hintzinger, starosta Winiarski, Kajetan Zadurowicz, Aleks. Udrycki, Justyn Lang, ks. Bielski, radca san. dr. Zdz. Lachowicz, dyr. bibl. uniw. Aleks. Semkowicz, dr. Maryan Lewakowski, dr. Borzęcki, Michał Danielec, Stamper itd. Wczorajsze powitanie było nad wyraz serdeczne.

Na V kadencyę sądu przysięgłych, której posiedzenia rozpoczynają się z dniem 7 października br. wylosowani zostali jako sędziowie główni: Muchim Reiss dóbr, Jakób Hermann wł. real., Izaak Rosenberg handlarz drzewa, Jakób Müller dzierż. dóbr, Antoni Barszczewski wł. realn., Jan Krzyżanowski wł. dóbr, Paweł Targoński buchalter, Karol Richtmann właść realn. Kas. Draniewicz wł. real. A. Dulski wł realn., J. Lerski wł. real., Stanisław Bal sekretarz Tow. oficyalistów pryw., Władysław Terenkoczy wł. real., Samuel Horowitz wł. dóbr i bankier, Franszek Cukier urzęd. bankowy, Michał Tepa urzęd. Banku hip., Karol Biliński wł. dóbr, Franciszek Barański inżynier, Leonard Malewski wł. realn., Alojzy Ostrowski wł. realn., Walenty Kübler wł. drukarni, br. Adam Horoch wł. dóbr, Wincenty Rawski budowniczy, Władysław Bażant kupiec, Józef Falgier restaurator, Jan Baczyński kasyer Tow. „Dniestr", Koźma Udrycki wł. dóbr, J. Kotowicz rzeźnik, Zdzisław Obertyński wł. dóbr, Jan Makan wł. real., dr. Jakób Bohm wł. real., Kaz. Smoleński wł. real., Edgar Aulich wł. real., dr. Stanisław Bądzyński prof. uniw, Włodzimierz Jarocki wł real, Mieczysław Onyszkiewicz właściciel dóbr.

Jako zastępcy sędziów przysięgłych wylosowani zostali pp.: Artur Schellenberg bankier, Michał Karasiński wł. real., St. Mars dyr. Tow. magazynów dla nafty, Tadeusz Sołdraczyński wł. dóbr, dr. Kazimierz Czarnik adw., Eug. Białkowski zastępca firmy Dittmara, Julian Janowski kupiec, Kazim. Fedorowicz urz. banku hipot., Karol Eppler wł. realności.

Rozprawa karna adjunkta sąd. Jana Pragowskiego o nadużycie władzy urzędowej, rozpisana na 24 bm. przed ławą przysięgłych, została odroczoną.

Germanizacya. Lwowski urząd wymiaru należytości wygotowuje t. z. dowody doręczenia w języku niemieckim i na nich każe się polskim interesentom podpisywać. Tylko stampilia z polskim napisem: C. k. Urząd wymiaru należytości, wskazuje, że językiem urzędowym tego urzędu jest język polski. I po cóż ta germanizacya? Orderu nikt za nią nie da.

Wyścigi konne w Sedziszowie. Gal. tow. zachęty i wzaj. pomocy w chowie koni urządza wyścigi konne w Sędziszowie w niedzielę 6 października. Biegów będzie sześć. Zamknięcie mianowań nastąpi 30 bm.

Zabójstwo. Z Tarnopola donoszą: W sprzeczce o koronę ugodził włóczęga Michał Litwin podstępnie robotnika Teodora Teleicę nożem, w biały dzień, na ulicy, tak nieszczęśliwie, że ugodzony na miejscu wyzionął ducha. Zabójcę aresztowano.

Nowy arcybiskup Zary. Jak donosi zagrzebski *Obzor*, w dniu 30 bm. tj. w uroczystości św. Hieronima, odbędzie się w Rzymie, w Bazylei św. Hieronima konsekracya nowego arcybiskupa Zary, mons. Dwornika.

Samobójstwo Egana, o czem doniósł telegram, budzi wielką sensacyę. Edward Egan był przed dwoma laty delegowany do wschodnio-północnych Węgier dla zbadania położenia tamtejszych chłopów rusińskich. Wykrył on straszne nadużycia żydowskie. Memoryał jego sprawił ogromne wrażenie, lecz wpływy żydów w Budapeszcie przemogły, sprawę pokryto milczeniem a Egana odwołano i przydzielono go do innej czynności. Nagła jego śmierć wydała się dla wielu podejrzaną. Z Ungwaru donoszą, że samobójstwo Egana spowodowane było przykrościami służbowemi. Przed 2 laty wynikł pomiędzy Eganem a prokuratorem Parizem, który go kontrolował, spór w sprawach urzędowych, który się skończył dymisyą Pariza. Ten wyzwał Egana na pojedynek, który się miał w tych dniach odbyć.

Wszelkie wiadomości, jakie z Budapesztu przysyłają w tej sprawie żydowskie biura telegraficzne trzeba przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem.

Emma Goldmann dyplomowaną akuszerką w Wiedniu. *N. W. Journal* przynosi wieść, że tak głośna w ostatnich czasach anarchistka Emma Goldmann, bawiła w r. 1895 w Wiedniu i uzyskała na klinice prof. Brauna dyplom na akuszerkę. Praktyki jednak w Wiedniu nie odbywała, lecz zamierzała na gruncie wiedeńskim „rozwiązywać" kwestye anarchistyczne, co się jej jednak nie udało. Goldmannówna bawiła w Wiedniu pod fałszywym paszportem Emma Brady. W Wiedniu prowadziła Goldmanówna życie wesołe i rozpustne i otrzymywała często przekazy z Ameryki.

Katastrofa kolejowa. Z Bukaresztu telegrafują pod d. 21 bm. Koło miejscowości Palota nastąpiło zderzenie pociągu pospiesznego z pociągiem naftowym. Gwałtowne wstrząśnienie spowodowało straszną eksplozyę. Wagony zaczęły się palić. 8 osób, po większej części ze służby kolejowej, utraciło życie; wiele jest rannych.

Senzacyjny proces. Z Berlina donoszą pod d. 20 bm. Wczoraj rozpoczął się tu proces w znanej sprawie panny Anny Milewskiej przeciw księciu Günterowi szlezwicko-holsztyńskiemu. P. Milewska — jak wiadomo — twierdzi w skardze, że z polecenia księcia zabrał z kufra jej minister ceremonii, Blumenthal, 20.000 fr. Odczytano zeznanie Blumenthala, który podał, że w drugiej połowie stycznia pojechał na życzenie księcia do Kairo, aby ks. Amalię holsztyńską uwolnić od towarzystwa p. Milewskiej, gdyż książe uważał, że p. Milewska ma za wielki wpływ na księżną i jako głowa rodziny, chciał ją od tego wpływu uwolnić. Nastąpiło przeto wydalenie p. Milewskiej przez władze egipskie.

Kufer jej zabrał Blumenthal. W kufrze, jak powiada, było 16.000 franków, które zdeponowano w Berlinie i doniesiono p. Milewskiej, że może je odebrać, jeżeli udowodni, że są jej własnością. Na zapytanie, za co i za czyim wpływem władze egipskie p. Milewską wydaliły, Blumenthal odmówił odpowiedzi. Na wczorajszym terminie rozprawy uchwalono, aby powołać osobiście Blumenthala i przesłuchać go pod przysięgą.

OO. Kartuzi — jak donoszą z Paryża — zdecydowali się wnieść prośbę o autoryzacyę.

Samobójstwo. W Winterthur zastrzelił się z niewiadomych powodów technik Jeruzalewski z Odessy.

Teatr germanizatorski. *Katolik* donosi, że naczelny prezydent Slązka zgodził się na uchwały miast i fabrykantów na Górnym Slązku, którzy postanowili założyć teatr ludowy, którego celem specyalnym ma być systematyczne niemczenie polskich robotników w górnoślązkim obwodzie przemysłowym. Dochody przyszłego teatru obliczają inicyatorowie w sposób następujący: Siedmnaście i pół tysięcy marek wpłynie z biletów wstępu, rząd dostarczy 12 tysięcy rocznej subwencyi, resztę pokryją fabrykanci i przedsiębiorcy. Dotychczas subskrybowali ci ostatni 6000 marek; do subskrybentów należą: Bismarckhütte, lipińska spółka hut cynkowych, Spółka Koenigshütt Laurahütte i jeneralna dyrekcya hr. Ballestrema (członka centrum w parlamencie niemieckim!) Prezydent rejencyi stara się, aby jeszcze i inni fabrykanci zgłosili się z udziałami.

Dziennik Slązki donosi, że teatr ten stał się powodem ostrych rozpraw na posiedzeniu Rady miejskiej w Krolewskiej Hucie. Teatr ma tam dawać rocznie 24 do 30 przedstawień, a za to ma miasto dawać blisko 15.000 marek zapomogi. Plan teatru podał burmistrz Stolle, przeciw niemu przemawiali radni polscy. Dwudziestu dwóch radnych i zastępca przewodniczącego Rady uchwalili owe 15 tysięcy marek, żądane przez burmistrza na teatr. Walka trzech mowców polskich z burmistrzem była zacięta. Radny Kucharz oświadczył, iż rząd, zamiast dawać 12 tysięcy marek na teatr germanizatorski, lepiejby zrobił, żeby te pieniądze podarował miastu na szkoły. Mógłby też pozwolić na dowóz nierogacizny zagranicznej do rzezalni miejskiej, aby ludność miała tańsze mięso. To jest potrzebniejsze i pożyteczniejsze, aniżeli teatr. Skoro rząd pragnie teatru, niechaj go sam buduje i utrzymuje, ale miasto na to pieniędzy nie ma. Radny Drabik przemawiał za odroczeniem sprawy. Według jego zdania, robotnicy polscy do takiego teatru chodzić nie będą, i na wiecu w Zaborzu wyraźnie przeciw teatrowi germanizatorskiemu zaprotestowali.

Majątek Mac Kinleya. Z Nowego Jorku donoszą, że osobisty majątek Mac Kinleya wynosi tylko 200 tysięcy dolarów. Oprócz tego pozostawił dom wartości 40.000 dolarów i policę asekuracyjną na 60.000 dolarow.

Car i ulicznik. Znany kronikarz *Figara* Hugues Le Roux opowiada w swem piśmie zabawny epizod z pobytu cesarza rosyjskiego we Francyi w roku 1896. Car oświadczył pewnego dnia niespodzianie, że chce odwiedzić Loubeta, ówczesnego prezydenta senatu, i udał się do pałacu Luksemburskiego w karecie, w towarzystwie szefa sztabu jeneralnego Boisdeffre, eskortowany przez kilku dragonów konnych. By nie zwracać uwagi tłumów, zgromadzonych przed pałacem Elizejskim, powóz wyjechał boczną bramą i wkrótce stanął przed pałacem senatu, w którym mieszkał jego prezydent. Jenerał Boisdeffre wysiadł i poszedł do prezydenta uprzedzić go o zaszczytnych odwiedzinach, car zaś został w powozie. Ulica była prawie zupełnie pustą, tylko tuż przed wjazdem do pałacu siedział pod sztachetami kilkunastoletni, typowy *gavroche* paryski, z filozoficznym spokojem przypatrujący się wszystkiemu, co się działo na ulicy. Zoczywszy powóz z eskortą, mruknął niechętnie: „znowu jakaś ekscellencya" i siedział spokojnie dalej.

Nagle drgnął i zdumiał się mocno, co się zwykle nie zdarza *gamin'om* paryskim. W oknie powozu spostrzegł twarz, którą naturalnie znał doskonale z tysiąca fotografij, wystawionych za witrynami sklepów, z obrazków w ilustracyach; z medali sprzedawanych po ulicach, — poznał cesarza. Zaraz w następnej chwili zgorszył się, jak powiedział później komisarzowi policyi, że gość Francyi nie ma z kim rozmawiać, wstał więc, wpakował jak mógł najgłębiej obie ręce do kieszeni od spodni, podszedł tak parę kroków i stanął tuż przed drzwiczkami powozu, patrząc oko w oko monarsze rosyjskiemu. — Eskorta, ustawiona za powozem nie protestowała, gdyż żołnierze nie wiedzieli zupełnie, kogo kazano im strzedz.

Ulicznik stał przez chwilę, nie wiedząc, jak zagadnąć cesarza, wreszcie po namyśle, powitał go uprzejmie skinieniem głowy, nie zdejmując swej typowej czapeczki i zapytał:

— Jak się ma cesarzowa?

Car zdziwił się nieco, uśmiechnął się i odpowiedział uprzejmie:

— Dziękuję panu, cesarzowa ma się doskonale i jest zachwycona podróżą.

Gavroche stał jeszcze przez chwilę, ale widać nie znalazł wątku do dalszej rozmowy, bo uchylił lekko czapki, obrócił się i powoli, z godnością, by nie okazać zmieszania, poszedł w głąb ulicy.

Całe zajście opowiedział potem car, śmiejąc się, ówczesnemu prezydentowi republiki Faureowi, chwaląc uprzejmość ulicznika.

Policya nie omieszkała wyśledzić go i spisała z nim protokół, złożony w aktach.

Cedrowe lasy w Syberyi. Wyżyny południowej Syberyi pokryte są lasami cedrowymi, które stanowią jedyną ochronę przeciw syberyjskim mrozom. Cedry owe dostarczają najpiękniejszego materyału na budowę okrętów. Olbrzymie, majestatyczne cedry dumnie górują ponad wszelkimi innymi drzewami, rosnącymi w owych stronach. Cedry stanowią jednak nietylko ozdobę okolic, gdzie rosną; stanowią one przedewszystkiem główny środek utrzymania miejscowej ubogiej ludności, zajmującej się wycinaniem i sprzedażą tego cennego materyału.

Wedle sprawozdań urzędowych z okolic Tomska rocznie wywożą 3—400.000 pudów drzewa cedrowego. Cena za pud waha się na miejscu między 2 a 2 i pół rubla, co przynosi tamtejszej ludności około 2.3000.000 koron dochodu. Dla ludności, która żyje tylko z łowów i rybołowstwa, lasy cedrowe są zatem wielkiem dobrodziejstwem.

Szwajcarzy nie chcą Niemców. Batalion landwery szwajcarskiej nr. 103, złożony z Francuzów, zbuntował się przeciwko oficerom, przeważnie Niemcom. Żołnierze oświadczyli zgodnie, że nie będą słuchali nadal rozkazu tych „cochons d'Allemands". Całe to zajście będzie przedmiotem dochodzenia sądowego.

† Aleksandra z Vivienów Babecka, siostra posła Jana Viviena, kobieta pełna cnót i zacności, zmarła w Zbyszowie, pow. sokalskim. Spokój jej duszy, cześć jej pamięci!

Zmarli. W Głuchowie w Ks. Poznańskiem zmarł hr. Stefan Żółtowski, prezes poznańskiego komitetu wyborczego.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało pocztmistrzów: Konstantego hr. Bukowskiego w Haliczu starszym oficyałem, a Zygmunta Ziembowicza w Mikołajowie n. Dn. oficyałem pocztowym.

✱

W szkole.

Profesor: Ależ moje dzieci, nie zapisujcie wszystkiego, co do was mówię, bo to przecież nie ma sensu.

Ze stowarzyszeń.

W kasynie miejskiem lwowskiem w piątek i sobotę 27 i 28 bm. przedstawienie amatorskie, w środę 2 października otwarcie sezonu kręgielnianego, w piątek i sobotę 11 i 12 października przedstawienie amatorskie. Program zabawu łożony już został na cały sezon 1901|2.

P. Walerya Marrene-Morzkowska wygłosi w najbliższy czwartek w lwowskiem Kole literacko-artystycznem odczyt p. t. „Z życia cyganeryi warszawskiej w latach 1840—1846". Początek odczytu o godz. 7·30 wieczorem; wstęp od osoby jedną koronę; cały dochód przeznaczony na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Z kasyna miejskiego: W piątek 27 i w sobotę 29 bm. po godzinie 7 przedstawienie amatorskie. Bilety wydawać się będzie od poniedziałku 23 bm.

Poświęcenie lokalu. W sobotę, w południe dokonał ks prob. Chęciński poświęcenia ubikacyj nowej kawiarni „Monopol", obejmującej 8 wspaniale urządzonych apartamentów, na rogu ul. Hetmańskiej i pl. Maryackiego. Po poświęceniu właściciel kawiarni „Monopol" p. Franciszek Heksel podejmował zaproszonych gości wspólną biesiadą, na której wznoszono liczne toasty, na pomyślność nowego przedsiębiorstwa chrześcijańskiego w naszem mieście.

Z Buczacza piszą nam: Przypominają może sobie czytelnicy fakt, jaki zaszedł w szkole we wsi Zielonej (koło Buczacza) między o. Bazylianinem a księdzem obrz. łać. Był to wypadek, którego nikt zaprzeczyć nie może, a nawet oo. Bazylianie, chociaż jeździli po dworach okolicznych, aby osłabić złe wrażenie, jakie wywołać musiało postąpienie o. Bazylianina. Lecz mniejsza, bo to było zajście osobiste i odosobnione. Dziś atoli mamy do zanotowania fakt ogólniejszej natury: raz dlatego, że zwrócony w ogóle przeciw księżom polskim i Polakom, a powtóre, że zaszedł nie w szkole, ale z ambony w cerkwi przepełnionej, na kazaniu naprzód zapowiedzianem.

Dnia 25 sierpnia zjawił się w Buczaczu i stanął na ambonie w cerkwi oo. Bazylianów o. Ortyński (Bazylianin z brodą i wąsami, gdyż ma wyjechać na wschód). A jaka nim powodowała nienawiść do księży polskich i do Polaków, świadczy treść kazania. Wspomniany kaznodzieja rozpoczynając naukę o wierze, zeszedł następnie na różne obrządki i przeszedł wreszcie do tego, o co mu zdaje się najwięcej chodziło, t. j. o efekt i roznamiętnienie słuchaczy. O. Ortyński opowiedział, że gdy wyczytał w dziennikach, że polscy księża nazwali oo. Bazylianów szyzmatykami, bo u nich głosi kazanie ksiądz z brodą i i wąsami, Moskal, szyzmatyk, rozpłakał się tak, jak nigdy bardziej nie płakał, ani przy śmierci ojca, ani matki, ani rodziny i dziś jeszcze na samo wspomnienie łzy się cisną do oczu. Lud zgromadzony, widząc księdza ocierającego łzy na ambonie, rozrzewnił się i rozżalony na księży polskich i Polaków, płakał z nim razem. Potem kaznodzieja przystąpił zaraz do wyjaśnienia, kto to w dziennikach napisał. Jak mówił, po nitce dochodzi się do kłębka, tak i on doszedł, że napisali to ci, którzy mają władzę głosić słowo Boże i żal swój na nich zwala. Ja — mówił dalej — uczyłem się jak i oni wiary i posłuszeństwa biskupom i Ojcu św., a że mam brodę i wąsy, to jeszcze z tego nie wynika, abym był Moskalem i szyzmatykiem, bo i Chrystus Pan ma także wąsy i brodę (tu wskazał na krzyż), a chyba On nie jest szyzmatykiem... W tymto guście kontynuował dalej kazanie, a na zakończenie polecił modlić się za księży polskich, aby im Bóg dał opamiętanie. Skutek kazania był taki, że ludzie wychodząc z cerkwi, zbierali się gromadkami i mówili: „Szczo toti Polaky wyrablajut!"

Ponieważ nigdy księża polscy ani o szyzmie ani o Bazylianach z brodą w dziennikach nie pisali, ani nie wiedzą, aby się ktokolwiek o oo. Bazylianach w ten sposób w dziennikach wyraził i ponieważ to oszczerstwo rzuciło na nas wielką niesławę, wywołało nadto wśród ludu i mieszczan i inteligencyi ruskiej wielkie zgorszenie, a przeciwko nam wielkie rozgoryczenie, dla tego duchowieństwo obrz. łać. w Buczaczu apeluje do honoru i sumienia o. Ortyńskiego, aby rzucone z ambony oszczerstwo z tejże ambony odwołał.

Colosseum Thorna. Od 16 września olbrzymi senzacyjny program. Najsławniejsze amerykańskie i angielskie atrakcye. Bonnetty ze swoją cudowną tresurą 100 zwierząt. Du Cane Trio, senzacyjny akt napowietrzny z reflektorami zwierciadlanymi. The Wheelers, najakomiczniejsi amerykańscy bicykliści. Soeurs Fernando, atrakcya muzykalna, fin de siecle. Les Sadinettes, ekscentryczne duetystki. Bianca, artystka atletyczna na trapezie Richardo z Salwing, mistyczny elektryczny kosz kwiatów. Risa Bardi, śpiewaczka liryczna. Elvira, ekwilibrystka i transformacya na linie. The Gelins, ekscentryczna komiczna pantomina małpia.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Wykaz wyborców uprawnionych do głosowania przy uzupełniającym wyborze do rady państwa (w miejsce śp. Weigla) zestawiono już w magistracie. Uprawnionych 2635 wyborców z tytułu inteligencyi, a 3785 wyborców z tytułu opłacanych podatków. Liczba uprawnionych do wybierania jest blisko o 100 mniejszą od liczby zawartej w liście z ostatniego głosowania w grudniu zeszłego roku. Wykaz będzie 24 b. m. wystawiony do przeglądania celem wnoszenia ewent. rekursów. Wybór odbędzie się w 8 sekcyach.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Ukazała się nowa antipolska broszura p. t.: „Die polnische Gefahr" (Leipzig. Verl. v. C. Jacobsen). Autor jej widocznie jeszcze bardziej obawia się Polaków, aniżeli przeciętny hakatysta. — Statystyka ostatniego liczenia ludności, jeszcze nie ogłoszona, ale się autor dowiedział, że będzie ona dla Niemców zastraszającą. Nie wie on snać, że ona właśnie była przez wiele lat zastraszającą dla nas. Wyliczano nam, że nas coraz mniej, a liczby zastraszające dla nas otrzymywano w ten sposób, że czy kto był Polakiem, czy nie był, zaliczano go zaraz do Niemców, skoro na nim wymuszono przyznanie się do niemczyzny, najczęściej sztuczkami i kruczkami i bez realnej świadomości. Teraz inna jest polityka i trzeba wykazać, że polskość wzrasta, żeby mieć powód do tępienia jej, więc posłuszne liczby statystyczne wykazują pożądany wzrost. A wzrost ten uzasadnia się jeszcze fizyologicznie tem, że społeczeństwa niższego rzędu i mniej potrzeb mające, zawsze się mnożą obficiej, jak cywilizowane. Dosyć, że Niemcy się cofają, a polskość się coraz więcej zwraca w głąb Niemiec, jak piasek nadmorski, tworzący zaspy i mielizny. Temu zalewowi trzeba położyć tamę skuteczną. Samo z siebie społeczeństwo niemieckie odżywiać się nie może, bo traci źródło wszelkiej odżywczości społecznej: rolniczy stan robotniczy. Dla Polaków źródło to płynie obficie w wielkich masach robotników, przybywających z za kordonu. To źródło trzeba jak najrychlej zapchać, granice zamknąć dla robotników, a tem skwapliwiej osiedlać niemieckich włościan i robotników, choćby też przyszło ograniczyć prawo o wolności przesiedlania i na dłuższy czas im potrzeba było ziemię rozdawać darmo, lub na kredyt. Kolonizacya zwykła działa zbyt wolno, a otworzenie granicy jest ciosem śmiertelnym dla niemczyzny na kresach wschodnich. Niech raczej pustkami staną te kresy, zamiast, że je zaludniać ma wrogi niemczyźnie żywioł. Przynajmniej temperament ma ten hakatysta. Ma także i nowe pomysły, a śmiałe o tyle, że je poświęca dr. Miquelowi. Ten, jak wiadomo, chciał kresy zdobyć przez industryalizacyą; autor twierdzi, że ta industryalizacya będzie ostatecznym ciosem śmiertelnym dla niemczyzny, bo resztka ludności niemieckiej ustąpi ze wsi a pójdzie do fabryk, Polacy zaś zupełnie zaleją wsie i role. Zwalcza też autor znane kulturne środki p. Miquela. Zamiast za półtora miliona budować w Poznaniu muzea i biblioteki, należałoby 10 do 11,000 Niemców osiedlić za te pieniądze około Poznania, bo na tem skorzystałby poznański handel niemiecki i niemieckie rzemiosło. Za 200 milionów marek kolonizacyjnych powinno się osiedlić 2 miliony Niemców czem prędzej, a jeżeli się tego nie zrobi, jeżeli się granicy nie zamknie, „niemczyzna na kresach stanie się pognojem dla szczepów sławiańskich".

— Wojskowy zarząd prowiantowy w Poznaniu odprawił ze służby kilkudziesięciu robotników polskich, którzy po kilka i kilkanaście lat zatrudnieni byli w magazynach wojskowych. Na ich miejsce przyjął zarząd wysłużonych rezerwistów niemieckich.

— P. Józef Szmyt, odpowiedzialny redaktor *Wielkopolanina* skazany został na 3 miesiące fortecy za rzekomą obrazę majestatu.

— Jak donosi *Gazeta Olsztyńska*, uzupełniające wybory na miejsce ks. Hermana, mianowanego biskupem-sufraganem warmińskim, nie odbędą się, bo duchowni nie są uważani za urzędników państwowych i pomimo uzyskania wyższych dostojeństw nie potrzebują składać mandatu.

— Po całym Górnym Slązku kursują wydane w Lipsku odezwy, nawołujące katolików do utworzenia niemieckiego kościoła narodowego. Gazety niemieckie ostrzegają katolików, by nie poszli na lep wrogich kościołowi agitacyj.

Zjazd przemysłowy.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Kraków 21 września.

Wczoraj popołudniu rozpoczęło się trzecie ogólne posiedzenie pod przewodnictwem p. Götza Okocimskiego. Wybrano stałą delegacyę zjazdu z siedzibą w Krakowie i z prawem kooptowania. Delegacyi tej zadaniem jest przeprowadzenie uchwał zjazdu. W skład jej weszli: Z Krakowa: M. Dąbrowski, Jan Götz-Okocimski, S. Horoszkiewicz, B. Liban, E. Zieleniewski. Ze Lwowa: L. Baczewski, A. br. Gostkowski, dr. H. Kolischer, A. ks. Lubomirski, W. Wolski, L. Wczelak, dalej p. W. Łatkiewicz z Warszawy, p. E. Schmeja z Białej. Do delegacyi tej będą także należeli trzej reprezentanci izb handlowych krakowskiej, lwowskiej i brodzkiej. Polecono delegacyi, aby wygotowała statystykę przemysłową kraju.

Najnowsze wełny, jedwabie, barchany polecają KUSZCZAK & ZUBIK we Lwowie, pl. Halicki 1.

Nastąpił referat p. Hermana Feldsteina pt. „Organizacya kredytu dla wytwarzania i prowadzenia przemysłu“. Po dyskusyi, uchwalono rezolucyę, domagającą się, aby przy banku krajowym utworzony był osobny fundusz kredytowy dla kupców i przemysłowców.

Referat p. dra Maryana Lindego pt. Utworzenie krajowego Związku przemysłowego przedłożył w zastępstwie referenta p. Stesłowicz, poczem uchwalono: Zjazd przemysłowy uznaje potrzebę wytworzenia stałej organizacyi reprezentacyi interesów przemysłu krajowego a przedewszystkiem fabrycznego i porucza komisyi z 12 członków zajęcie się tą sprawą.

Stałej delegacyi przekazano rezolucyę p. Roszkowskiego, domagającą się założenia czasopisma, poświęconego sprawom ekonomicznym i przemysłowym kraju.

P. Starkel wygłosił referat „Szkolnictwo zawodowe“, poczem uchwalono rezolucyę p. Ohlego, żądającą, aby rząd popierał prywatne warsztaty fachowe zamiast tworzenia odrębnych szkół zawodowych.

Następnie przystąpiono do zatwierdzenia w drugiem czytaniu wniosków uchwalonych na posiedzeniach plenarnych i wniosków uchwalonych w sekcyach. Pierwsze zatwierdzono, drugie tj. sekcyjne częściowo doraźnie uchwalono, częściowo odesłano do stałej delegacyi. Wnioski sekcyjne były następujące:

P. Sikorskiej, o zorganizowanie ogólnego związku kobiet dla krzewienia wyrobów przemysłu domowego, p. Jana Roszkowskiego w sprawie podniesienia przemysłu i zwołania krajowej ankiety przemysłowej, p. Feldmana Wilhelma o reformę szkół średnich w duchu jednolitej szkoły średniej w kierunku więcej szkoły realnej oraz o utworzenie funduszu przeznaczonego na czynienie prób i doświadczeń przemysłowych, wreszcie rezolucyę, by wydział krajowy kierował ochroną robotników, zatrudnionych w jego zakładach i w podlegających jego patronatowi, wniosek Żeleńskiego Stanisława w sprawie sprzedaży nawozów sztucznych, w porozumieniu z krakowskiem towarzystwem rolniczem, p. Chodkiewicza o taryfach kolejowych, p. Tuleji o postępowaniu przy sprządzeniu statystyki przemysłowej w kraju, wniosek p. Weissa o ubezpieczeniu kredytu handlowego, p. Roszkowskiego o zużytkowaniu sił wodnych w Galicyi i ewentualnem ukrajoweniu tych sił, p. Pawlika o fabrykacyi wyrobów masarskich na export, p. Ruckera o przemyśle konserwów, p. Zieleniewskiego o przemyśle maszynowym, wniosek p. Tulei o uwolnieniu od akcyzy denaturowego spirytusu we Lwowie i Krakowie, p. Klimaczewskiego o założeniu we Lwowie szkoły werkmistrzów przemysłu krajowego, dyr. Szydłowskiego o założeniu tkalni mechanicznych, p. Małaczyńskiego o przemyśle drzewnym, p. Blautha w sprawie torfu, wreszcie p. Korostyńskiego redaktora *Dźwigni* w sprawie drobnego przemysłu rękodzielniczego. Wnioski te, jak wyżej wspomniano, częścią uchwalono, częścią przekazano delegacyi.

Uchwalono dalej wniosek sekcyi górniczej co do założenia wielkiego krajowego towarzystwa akcyjnego, opierającego się na małych udziałach dla eksploatacyi ropy.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i zjazd zamknięto.

J. Goetz Okocimski w krótkich słowach zestawił prace zjazdu i podziękował uczestnikom.

Kraków 21 września.

Uczestnicy zjazdu przemysłowego zebrali się dziś rano w *Collegium novum*, skąd udali się na zwiedzanie fabryk. Zwiedzono fabrykę maszyn firmy Zieleuiewskiego, fabrykę drutów Tadeusza Eppsteina w Podgórzu, fabrykę siatek i artystycznego ślusarstwa Goreckiego, rządową fabrykę tytoniu, w której inspektor Kremer udzielał objaśnień, szczególnie co do urządzeń ochronnych dla robotników; dalej zwiedzono gazownię miejską, po której oprowadzał gości jej dyrektor p. Mieczysław Dąbrowski; udano się do fabryki cementu p. Bernarda Libana w Płaszowie, zwiedzono fabrykę wyrobów platerowanych Jarry i fabrykę dachówek w Płaszowie. W południe zwiedziła część uczestników zjazdu Wawel. Popołudniu ogólna wycieczka koleją do Okocimia dla zwiedzenia browaru. Powrót koleją na dworzec około godz. 8 wieczór.

Ostatnie wiadomości.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia: „Namiestnik hr. Piniński przybył tutaj, celem odbycia konferencyi z prezydentem ministrów dr. Koerberem w sprawie zamianowania marszałka krajowego i w tej sprawie przyjęty też zostanie przez cesarza na osobnej audyencyi. Jak nam zakomunikowano co do następcy hr. Stanisława Badeniego nie zapadło dotychczas definitywne postanowienie. Stanie się to dopiero po złożeniu przez hr. Pinińskiego sprawozdania monarsze“.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Capo d' Istria 21 września. W sejmie podczas dyskusyi nad sprawą regulacyi pewnej rzeki przyszło wczoraj do burzliwych scen. Galerya prosestowała przeciw po kroacku wygłoszonej mowie jednego z posłów. Prezydent zarządził opróżnienie galeryi.

Podróż cara do Francyi.

Compiegne 21 września. Car i carowa odbyli wczoraj przed południem przechadzkę po małym parku zamkowym, bez towarzystwa. Car przyjął w południe prezesa gabinetu Waldecka Rousseau na jednogodzinnem posłuchaniu. Po południu przyjął car Mikołaj na audyencyi francuskiego delegata na konferencyę pokojową w Hadze Bourgeoisa; następnie oboje carstwo pojechali na przejażdżkę przez las. Rozmaite osobistości, między niemi generał Boisdoffre, otrzymały audyencye u cara, o które prosiły.

Compiégne 21 września. Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff i francuski Delcasse odbyli wczoraj przed południem dłuższą konferencyę.

Compiégne 21 września. Prezes gabinetu Waldeck Rousseau i prezes izby deputowanych Deschanel i prezes senetu Fallieres otrzymali wielkie krzyże orderu Aleksandra newskiego. Wszyscy ministrowie otrzymali wielkie krzyże orderu białego orła.

Loubet podarował carowi kosztowne dywany i gobeliny a carowej wspaniałe przedmioty z serwskiej porcelany.

Compiégne 21 września. Audyencya generała Boisdeffre miała charakter prywatny. Boisdeffre był na niej w ubraniu cywilnem.

Compiégne 21 września. Para carska wczoraj popołudniu była na chrzcie córki księcia Montebello, przyczem car był ojcem chrzestnym.

Loubert darował carstwu serwis z porcelany sewrskiej.

Paryż 21 września. W pobliżu dworca północnego wczoraj od 10 rano gromadziły się liczne tłumy i oczekiwały przybycia pary carskiej. Dopiero po długiem bezowocnem czekaniu rozeszły się.

Dzienniki donoszą, że car w niedzielę przybędzie na kilka godzin do Paryża, półurzędowo zaś donoszą, że para carska odjedzie w sobotę.

Compiégne 21 września. Prezydent Loubet i prezes gabinetu Waldeck-Rousseau udali się wczoraj po południu, bez zapowiedzi, pieszo do urzędu mera. Ludność witała ich po drodze entuzyastycznie i urządzała owacye. Zgromadziły się takie tłumy, że prezydent Loubet tylko z trudnością torował sobie drogę. Mer zwrócił się do Loubeta z przemową, na którą prezydent odpowiedział, wyrażając uznanie dla wzorowego zarządu merostwa. Stąd powrócili obaj premierzy francuscy do zamku.

Compiégne 21 września. Wczoraj wieczorem o godzinie 7 odbył się obiad galowy w udekorowanym zamku. Miejsce honorowe zajęli carstwo. Po prawej ręce carowej siedział prezydent Loubet, po lewej stronie cara żona Loubeta. Po obiedzie przeszli carstwo do salonu, gdzie Loubet przedstawił im rozmaite osobistości.

Bourgeois rozmawiał z carem o skutkach konferencyi pokojowej w Haadze. Bourgeois wyraził się, że należy mieć tylko cierpliwość i wytrwałość, a szlachetna inicyatywa cara wyda znakomite owoce.

Po obiedzie udali się wszyscy goście do teatru na przedstawienie galowe.

Dziś rano udali się carstwo, Loubet i ministrowie na wielkie rewie wojskowe.

Paryż 21 września. Paryżanie używają wszelkich środków, by cara do Paryża ściągnąć. Najbardziej kręci się za tem prezydent rady municypalnej Dausset, ale jakoś nie ma szczęścia. Nie mogąc wyprosić audyencyi u cara, zostawił w kancelaryi carskiej wizytówkę dla niego. Rząd francuski skonfiskował jednak ten bilet wizytowy, motywując ten krok, że nie ma zwyczaju, aby panującym doręczano bilety wizytowe.

Za Daussetem ujęły się dzienniki nacyonalistyczne i z wielką wrzawą piszą dziś, że rząd sprzeniewierzył bilet wizytowy Dausseta. „Temps“ pisze, że car przedłuży swój pobyt we Francyi i że w niedzielę przybędzie do Paryża na kilka godzin.

Dziwnie jakoś nie zgadza się to doniesienie z przygotowaniami, jakie na całej linii kolejowej poczyniono do odjazdu cara. Policyanci i oddziały wojska strzegą już od dziś linii kolejowej.

Pociąg carski poprzedzać będzie o jaki kwadrans, drugi pociąg specyalny, który będzie badał, czy na drodze nie podłożono gdzie jakiej miny.

Minister robót publicznych Baudin będzie prowadził ten pociąg specyalny.

Paryżanie chcieli wręczyć carowi w Paryżu adres w sprawie Boerów, opatrzony wielką ilością podpisów.

Skoro iednak car nie bardzo się decydował na przybycie do Paryża, wydali Paryżanie karty widokowe, a na nich prezydenta Krügera, trzymającego tabliczkę w ręce z napisem, w którym apeluje do cara, aby on, jako twórca konferencyi pokojowej, ujął się za Boerami. Kartek takich wysłano wczoraj kilka tysięcy pod adresem carskim do Compiégne.

Anglia i Transvaal.

Londyn 21 września. Kitchener donosi z Pretoryi: Dwie armaty z artyleryi konnej eskortowane przez konną piechotą Boerzy osaczyli pod Vlakfontein i zdobyli. Jeden porucznik poległ. Anglicy ścigają nieprzyjaciela.

Pretorya 21 września. Siedemnastu Boerów stanęło pod zarzutem zdrady stanu i morderstwa, przed sądem. Czternastu oskarzonych przyznało się do winy i prosiło o łaskę, reszta nie chciała złożyć żadnych zeznań. Wyroku jeszcze nie ogłoszono.

W Chinach.

Hong-kong 21 września. Wicekról Kwantungu i Kwansi, Paomu oraz wicekról Kiangtungu i Kiangsi, Liukuni, którzy chcieli przeprowadzić rozmaite reformy, wystosowali do dworu cesarskiego pismo z protestem przeciw temu, że konserwatywna partya, usposobiona nieprzyjaźnie dla cudzoziemców otrzymała znowu tak wielki wpływ w państwie. By protestowi temu nadać większą wagę, obaj wicekrólowie podali się do dymisyi.

Gdańsk 21 września. Cesarz niemiecki nadał księciu Czunowi wielką wstęgę orderu czerwonego orła.

Różne.

Wiedeń d. 21 września. Do „Polit. Corresp. donoszą z Zofii, iż kręci się po całej Bułgaryi przeszło 20.000 Macedończyków, którzy niepokoją mieszkańców. Stwierdzono, że więcej jak połowa morderstw. popełnionych w ciągu roku i przez trybunał sądzonych, idzie na rachunek band macedońskich. W ostatnich czasach obrabowali Macedończycy na gościńcu brata ministra spraw wewnętrznych. Projekt wydalenia ich przynajmniej ze stolicy, nie dał się przeprowadzić, gdyż obawiano się opozycyi ze strony stronnictwa macedońskiego. Obecnie — jak słychać — organizują się znowu w Bułgaryi bandy Macedończyków, które mają wkroczyć na terytoryum tureckie.

Petersburg 21 września. Car zawiadomił w drodze telegraficznej pułk dragonów „Narwa“, że zamianował cesarza Wilhelma szefem pułku; car wyraził zarazem przekonanie, że pułk ten i w przyszłości będzie pielęgnował swe sławne tradycye. Cesarz Wilhelm telegrafował również do pułku tego, oświadczając, że odznaczenie to dlań ze strony cara jest nowym dowodem przyjaźni obu monarchów.

Paryż 21 września. „Ajencya Hawasa“ donosi z Madrytu: Wczoraj pojawił się dekret, który wszystkim politycznym i religijnym stowarzyszeniom wyznacza 6-miesięczny termin do zapisania się na rejestr w prefekturze. Obcy poddani, należący do takich stowarzyszeń, muszą kazać się zapisać u swego konsula. Dekret ten, który ma na celu podciągnięcie wszystkich religijnych i politycznych stowarzyszeń pod przepisy ustawy, wywołuje ożywione komentarze.

Frankfurt 21 września. Do „Frankfurter Zeitung“ donoszą z Nowego Yorku: 5000 robotników stalowych wystąpiło ze związku „Amalgamated Association“, który urządził był ostatni bezskuteczny strejk.

Ungvar 21 września. Komisarz rządowy dla akcyi pomocniczej w sprawie północno-węgierskich Rusinów, Edward Egan zmarł nagle. Głoszą, że popełnił samobójstwo.

Dział ekonomiczny.

— **Fabryka sody amoniakowej.** Bernard Liban i Władysław Liban, przemysłowcy z Podgórza i p. Hermann księgarz w Krakowie otrzymali koncesyę na założenie tow. akc. dla budowy fabryki sody amoniakalnej w Borku fałęckim pod firmą: „Tow. akcyjne dla fabrykacyi sody i produktów chemicznych“ z siedzibą w Podgórzu, z kapitałem zakładowym milion koron i prawem podwyższenia go do 3 milionów koron.

— **Kolej lokalna Bochnia-Limanowa** Ministerstwo kolei udzieliło ks. Kazimierzowi Lubomirskiemu we Lwowie na przeciąg jednego roku pozwolenia na podjęcie przedwstępnych robót technicznych dla kolei lokalnej z Bochni do Limanowej, ewentualnie do Tymbarku albo do Dobry, jakoteż dla kolei lokalnej z Myślenic przez Dobczyce do Gdowa.

— **Bankructwa.** W Tarnopolu zbankrutowali pp. Eliasz Ochs i Rendelstein; passywa wynoszą 90.000 k.

We Lwowie zbankrutowała Cecylia Weintraub.

— **Izba kupiecka**, istniejąca we Lwowie od lat przeszło dwudziestu pięciu, stanowiąca niegdyś centrum życia handlowego, od szeregu lat nie odpowiada właściwemu swemu przeznaczeniu. Przeznaczeniem jej jest zastąpienie miastu giełdy urzędowej jako regulatora cen, centralnego punktu obrotów, forum kompromisarskiego sądu kupieckiego, strażnicy interesów, kupieckiego stanu i t. d.

Z radością powitać zatem należy uchwałę obecnego Zarządu Izby kupieckiej zdążającą energicznie i najkrótszą drogą do przekształcenia bez pożytecznego dziś stowarzyszenia na to czem być ma i czem dawniej bywało. Zarząd obniżywszy składkę miesięczną na dwie korony i zebrawszy znaczniejszą ilość nowych członków, postanowił urządzać na wzór innych miast nie posiadających giełd urzędowych, dnie targowe, na początek raz na tydzień.

Co wtorek zatem od godziny 11—1 w południe będzie Lwów posiadał obecnie rodzaj giełdy towarowej przy ul. Sykstuskiej 10 w parterze. Postanowienie to jest bardzo ważne i dla regularnego handlu zwłaszcza ziemiodłodami i spirytusem nadzwyczajnej może doniosłości, jeżeli kupcy tutejsi i obywatele ziemscy okoliczni zrozumieją znaczenie takiego centrum handlowego: dla siebie ze względu na uregulowanie handlu pośredniczącego; dla kraju z powodu możności scentralizowania podaży pewnych artykułów eksportu masowego (np. fasola, siemię, jaja, masło etc. etc.)

Szczerze życzyć należy, aby zamierzone „dnie targowe Izby kupieckiej“ znalazły poparcie sfer interesowanych najbliżej, bo korzyść kraju z istnienia takiej choćby nie oficyalnej „giełdy towarowej“ jest z góry niezaprzeczona.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 21 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 617·50, węg. zakładu kredyt. 622·—, Anglobanku 260·—, Unionbanku 512·—, Banku dla krajów koronnych 387·—, Bankvereinu 428·—, Bodencreditu 830·—, Gal. Banku hipot. 530·—, kolei państwow. 613·50, kolei południowej 80·50, tramwaju A. 230·—, B. 224·—, kolei Elbethal 458·—, kolei północne, 5490, kolei czerniowieckiej 523·—, alpiny 346·—, Rima Muranya 414·— praskiego towarz. żel. 1445 fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 275·—, oblig. węg. indemniz. 91·90, renta majowa 98·45, austr. renta koronowa 95·55, węg. renta koronowa 91·45. 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·50, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½ procent. listy banku krajow. 99·30, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·35, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·40, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·65. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 93·50, marki 117·17, ruble 253·25.

— **Frankfurt** 21 września. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 194·30, Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—, Disconto 172·30, Laura 177·50.

— **Berlin** 21 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 21 września. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·92. Mąka —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 21 września. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.50 do 7·70, pszenica na termina 7·25 do 7·50. żyto gotowe 6·30 do 6·70, żyto gotowe na terminy 6·25 do 6·65, owies obroczny gotowy 6·60 do 6·80, owies na terminy 5·80 do 6·30, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień brow. 6·25 do 7·—, groch do gotowania 7·00, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 6·50 do 7·— kouiczyna czerwona galicyjska 50·— do 55·—, biała 40·— do 60·—, tymotka 20·— do 25·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6· do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 12·75 do 13·25, groch pastewny —·— do —·—, lnianka 10·75 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do — —.

— **Wiedeń** dnia 21 września. Cukier (spokojnie) 20·70 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do — — Spirytus 41·40 do —·—.

Wiedeń dnia 21 września.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 7·93 do 7·94 na wiosnę 8·37 do 8·38, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 7·07 do 7·08, na wiosnę 7·34 do 7·35, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 5·49 do 5.50, na maj-czerwiec 5·40 do 5·41, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 6·87 do 6·88, na wiosnę 7·26 do 7·27, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: w kursach pszenicy spokojne, zresztą silne.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 21 września.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·22 do 8·23, na maj 0·— do 0·—, na październik 7·77 do 7·78, żyto na kwiec. 6·95 do 7·96, na październik 6·67 do 6·68, owies na kwiec. 6·95 do 6·96, na październik 6·55 do 6·56, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na wrzesień 5·07 do 5·08, na maj (1902) 5·10 do 5·11, rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna mierna.

Usposobienie: lepsze.

Stan powietrza: piękna.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 20 września.

Cechę dzisiejszego targu stanowił także zastój, jaki w handlu zbożowym od dłuższego czasu panuje, a to z tego powodu, że młyny krajowe zaopatrują swoje potrzeby zbożem od włościan, po cenach stosunkowo niższych, a przez to na większe partye nie ma pokupu.

Pomimo to ceny trzymają się prawie niezmienione, gdyż więksi producenci do ustępstw nie są skłonni. Na jęczmień i owies pokup słaby po cenach dotychczasowych.

Płacono: pszenicę białą od 8·20 do 8·50 k., czerwoną od 8·15 do 8·45 kor., żółtą od 8·15 do 8·40 koron, żyto od 6·90 do 7·49 koron, jęczmień browarny od 6·50 do 7·— k., na paszę od 5·75 do 6·10 k., owies od 6·— do 6·50 k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Dr. Władysław Kruszyński

sekundaryusz szpitalu powszechnego **powrócił z Lubienia** i ordynuje jak dawniej, **Chorążczyzna 25.**

Z dniem 21 września b. r. otwarto

KAWIARNIĘ „MONOPOL“

z największym przepychem urządzoną we Lwowie **plac Maryacki l. 8** (róg ulicy Hetmańskiej). Kawiarnia zaopatrzona w **3 bilardy** najnowszej konstrukcyi. **Czytelnię** obfitującą w największy wybor pism krajowych i zagranicznych, **Bufet** obficie zastawiony, **Napoje** wyborowe, Usługa wzorowa.

Z głębokim szacunkiem

FRANCISZEK HEKSEL

właść. kawiarni „Monopol“.

Woda krościeńska, zdrój Stefana, szczawa alkaliczno-słona działa znakomicie w katarach gardła, oskrzeli i płuc. oraz w influenzy. Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych.

Główny skład dla Galicyi wschodniej u p. W. Czoppa, Lwów, Żółkiewska 2.

SOMATOSE

(rozpuszczalne białko mięsne)

jest podług orzeczenia najznakomitszych lekarzy **„Ideałem preparatu spożywczego“** dla chorych i osłabionych. Wzmacnia nerwy i wyrabia muskuły.

W aptekach i drogueryach.

Dzień pamiątkowy naszego przemysłu.

Z dniem dzisiejszym upływa dziesięć lat od dnia wprowadzenia w życie w naszym kraju nowego artykułu spożywczego, który nasze zdrowie jakoteż naszą ekonomię domową polepszył. Wiemy, jak wielką rolę w rodzinie odgrywa regularne spożywanie kawy, która nie tylko w pałacach lecz i w chacie wieśniaczej stała się niezbędnym artykułem spożywczym, było zatem rzeczą wielkiej wagi, by ten codzienny artykuł spożywczy uczynić nieszkodliwym dla naszego zdrowia. Przypominamy tylko, z jak wielkim zapałem śp. Proboszcz Kneipp w swych pismach jakoteż publicznych wykładach, kawę słodową jako domieszek do kawy ziarnistej popierał. Zmysł spostrzegawczy narodów uznał wprawdzie już przed wielu laty, iż jęczmień jest najodpowiedniejszym surogatem kawowym, ma tylko tę wadę, iż palony w surowym stanie ma smak gorzkawy, zaś przerobiony na słód, sprzykszy się bardzo prędko przez swój słodkawo mdły smak. Było zatem głównem zadaniem, aby wady te w jakiś sposób usunąć, co się też firmie Kathreiner, którą ś. p. Ks. proboszcz Kneipp do wytworzenia smacznej kawy słodowej ciągle zachęcał, i której w tymże trudnym zadaniu pierwszorzędne siły fachowe dopomagały, po kosztownych i na wielką skalę przeprowadzonych badaniach i próbach ostatecznie udało. Ten wzorowy produkt, który powagi fachowe i naukowe za wyśmienity i niedościgniony uznały, wprowadzono przed dziesięciu laty pod nazwą Kathereinera Kneippowska kawa słodowa w życie, i w niebywale krótkim czasie przyjęto go w całym świecie jako niezbędny, codzienny artykuł spożywczy. To kolosalne powodzenie, zawdzięcza Kathreinera Kneippowska kawa słodowa temu jedynemu przymiotowi, iż posiada ulubiony smak i zapach kawy ziarnistej. Jest zatem rzeczą bardzo interesującą pouczyć ogół, w jaki sposób zalety te kawie słodowej nadają. Kawa, jak wiadomo, rośnie na krzaczystych drzewach, które rodzą owoce podobne w zupełności do naszych czereszni, w owocach tych są umieszczone jako nasienie, ziarnka kawy. Z mięsnej powłoki tych owoców wytwarzają Arabi odwar, który „Giszr“ nazywają, a który się nadzwyczaj miłym zapachem kawy odznacza. Z tejże właśnie mięsnej powłoki owocu kawy, wyrabia firma Kathreiner na wyspie Reunion, która z produkcyi najszlachetniejszych gatunków kawy słynie, patentowany we wszystkich krajach świata extrakt kawowy, którym ziarno słodu podczas fabrykacyi kawy słodowej impregnuje. W ten sposób nadają Kathreinera Kneippowskiej kawie słodowej smak i zapach kawy ziarnistej, o czem się każdy po zgryzieniu kilku ziarnek przekonać może. Nic dziwnego zatem, iż kawa słodowa, która zawiera wszystkie tak dodatnie działające na organizm ludzki własności słodu, zjednała sobie wkrótce ogólne uznanie, tak dalece, iż nawet wyrobnicy, którzy przedtem kawy wcale nie używali, przyjęli obecnie ten artykuł spożywczy jako niezbędne ranne pożywienie. Kathreinera Kneippowska kawa słodowa posiada również tę niezrównaną zaletę, iż można ją spożywać bez wszelkiej domieszki kawy ziarnistej, zatem w wypadkach, w których lekarze zabraniają użycia kawy, jak przy niedyspozycyi żołądka, osłabieniu serca i nerwów. Kathreinera Kneippowską kawę słodową powinni również używać rekonwalescenci, a w szczególności kobiety i dzieci, a osiągną jędrne zdrowie i kwitnącą płeć. Długoletnie badania i doświadczenia wykazały, iż Kathreinera kawa słodowa oddziaływa dodatnio na organy trawienia, wytwarza krew i krzepkość i ma tę zaletę, iż im się jej dłużej używa, tem lepiej smakuje. Ta nowa gałęź przemysłu, która obecnie święci swoje dziesięcioletnie istnienie, należy zatem bezsprzecznie do prawdziwie zbawiennych zdobyczy zeszłego stulecia, na polu produkcyi artykułów spożywczych już wielka ilość przedsiębiorstw starała się wytwór ten podrabiać, lecz produkta tychże były tak nieudałe, że po pewnym czasie przedsiębiorstwa te z wielkiemi stratami upadły, konsumenci znają już dobrze oryginalne opakowanie Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej z podobizną proboszcza ks. Kneippa i nie biorą bezwarunkowo innego produktu. Firmie Kathreiner przysługuje zatem prawo ogłaszać, iż można powinszować każdej gospodyni i matce, która przez wzgląd na zdrowie, oszczędność i przyjemny smak, używa Kathreinera Kneippowską kawę słoodową.

STORY i ZALUZYE poleca fabryka J. CHRISTOFA ulica Jabłonowskich 9 we Lwowie.

Na wystawie w Paryżu: Złoty medal.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. **Skład fabryczny: Wien, I. Schulerstrasse Nr. 21,**
Rok założenia 1832. G. N 22/9. **Wszędzie do nabycia.**

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Latarnie powozowe para od złr. 5·— do złr. 15·—, Latarnie gospodarskie na naftę lub oliwę od 1·— do 3·— złr., Latarki ręczne od ct. 50 do zł. 3·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Osoba bezdzietna, sympatyczna, zdolna klucznica, przyjmie zaraz posadę. Zgłoszenia Szymańska, poste restante, Lwów.

Rysownik poszukuje zajęcia zaraz, łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya.

Oficyalistów każdego rodzaju, wszelką doborową służbę męską i żeńską, dostarcza natychmiast Agencya Centralna, Lwów, Jagiellońska 6.

W willi przy ul. Dwernickiego l. 12 jest wspaniałe pomieszkanie składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, pokoju dla służby z przynależytościami, **zaraz do wynajęcia.**

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domu lub do pielęgnowania chorych. A. M. ul. Słodowa l. 7. u p. Kosiarskiej.

Po powrocie z zagranicy w koncesyonowanej szkole śpiewu ADY DĄBROWSKIEJ, kurs nauki śpiewu solowego 15 września rozpoczęty, Ossolińskich 10 II p.

Znane jako najlepsze, czysto lniane **płótna** wszelkich gatunków, weby z apreturą i bez, dymy, ręczniki, chusteczki do nosa, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ścierki, płótna żaglowe, segeltuchy, drelichy na liberyę i materace, płócienka kolorowe, zefiry, barchany, zawioty (cajgi) na ubrania letnie i zimowe, story patyczkowe i płócienne itp. wyroby własnego wyrobu, poleca po cenach najniższych **Mieczysław Gonet w Korczynie** (koło Krosna p. loco). Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.

Szczepy owocowe.

Ceny zniżone. Wysyłam do każdej poczty i stacyi. **Jabłonie, Grusze, Śliwy i Czereśnie** 1 sztuka 50 ct., 10 szt. 4 zł. 75 ct. **Brzoskwinie, Wiśnie, Morele, Węgierki, Nektaryny, Drzewa i Krzewy. Ozdobne** mam do sprzedania **3.000** sztuk.
Krzewów w różnych odmianach 100 sztuk 15, 20, 25 złr. 1000 sztuk **Kasztanów** 3, 4, 5 metrów wysokie, silne, grube z koronami 100 sztuk 30, 50 zł. **Cennik nowy** z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu. **E. Ukiański,** Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. p. Kraków.

Parki i ogrody

zakłada, wykonuje wszelkie inne roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące i przyjmuje stałe kierownictwo nad prowadzeniem ogrodów.
WINCENTY BIELSKI
ogrodnik-pejzażysta,
Ordynat p. Domażyr koło Lwowa.

Nowość!

Kołdry puchowe wyrobu Józefa Schustera, zalecane dla swej nadzwyczajnej lekkości i ciepła, z wełnianego atłasu, we wszystkich kolorach, po zł. 18, 20, 22, z atłasu jedwabnego po zł. 22, 28, 35 do 40 zł. Kołdry puchowe wyrabiam sam i są wyłącznie tylko u mnie do nabycia. Kołdry zwykłe na wacie wełnianej począwszy od zł. 4, 5, 6.50 7, 8, 10 w największym wyborze zawsze na składzie. Materace włosienne od zł. 14, 16, 18, 20 do 32. Sienniki zwykłe i sprężynowe, kocyki wełniane, poduszki itp. najtaniej w specyalnej pracowni wyrobów pościeli **Józef Schuster, Lwów Kopernika 5.**

Lecznica Dr. A. Tarnawskiego

w Kossowie za Kołomyją
(stacya kolejowa Zabłotów)
otwarta od 1. maja do końca października. Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-dyetyczne.

Słodkie winogrona

(własnej hodowli)

15 kilo białych i różowych	koron	8·10
5 „ „ „	„	3·20
5 „ dużych brzoskwiń	„	4·90
5 „ ananasowych melonów	„	1·95

franco za pobraniem pocztowem.
Giovanni Spanghero, Triest.

100—300 złr.

miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i losy.
Zgłoszenia do **LUDWIG ÖSTERREICHER** VIII Deutschegasse 8 Budapest.

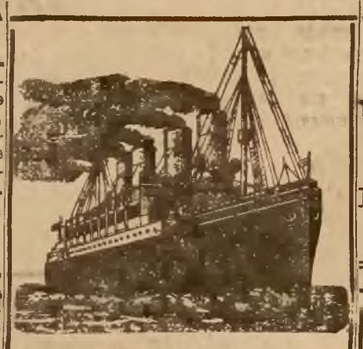

C. k. koncesyonowane
Biuro podróży i spedycyjne
Zofii Biesiadeckiej,
Oświęcim, Dworzec
sprzedaje
bilety kolejowe okrężne, karty okrętowe I-szej i II-giej klasy, oraz **karty** międzypokładowe dla **wychodźców do Ameryki.**— Prospekta darmo i opłatnie.

Truciznę na myszy polne

znaną od roku 1888, polecam po cenie zniżonej, a to: w formie ciasta 1 klg. 70 hal. — w pigułkach 80 hal. **Seweryn Blachowski aptekarz w Kozłowie.**

Wiedeńska
filia fabryki
ubiorów męskich
Tiringa i Braci
Lwów, Jagiellońska 2,
poleca największy wybór.
= 30% taniej jak wszędzie. =

Osoby szczupłe

i wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu
„KOPOLO“ (marka ochronna)
dostają znakomicie pełną postać
Damy biust znakomicie wypełniony.
W puszkach 5 kilowych

po kor.	1·80	3·60	6
na	6	14	30 dni.

Skutek pewny. Wiele listów dziękczynnych. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. We Lwowie w apt. Piotra Mikolascha i Z. Ruckera.
En gros Fr. Vitek & Comp., **Praga.**

Epilepsya.

Kto na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi, niech żąda o tem broszury. — Nabyć można bezpłatnie i franco: **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a/Main.**

Handel założony w r. 1789.
Świeży transport znakomitej
HERBATY CHIŃSKIEJ
otrzymał i poleca
Fryderyk Schubuth i Spółka
Lwów, Rynek l. 45.
Proszę żądać: „Herbatę z Chinczykiem“.
Uwaga: Z powodu naśladowania opakowań moich herbat, zarejestrowałem „Markę ochronną“ i takowe nadal tylko z tym znakiem sprzedawać będę.

Medal Złoty — Hors Concours
ASTHMA i KATARY
Leczą się przez użycie CYGARETEK i PROSZKU **ESPIC**
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE
Fumigator do nakadzania pierdowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — PRZYJĘTY W SZPITALACH FRANCUSKICH I ZAGRANICZNYCH. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: **20, ulica Saint-Lazare, 20.**
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

Pierwszorzędna i największa obecnie chodowla najszlachetniejszych KANARKÓW harzerów
Friedrich Sauer, Graslitz,
rozsyła przez cały rok do każdej miejscowości nawet przy najsilniejszych zimnach z zupełną gwarancyą dostawienia żywych i do wypróbowania kupującemu 8 dni. Niezmordowane śpiewaki dzienne i nocne, obdarzone prześlicznym głosem, czysto ciągłym, czy trylem, wiernie naśladującym głos piszczałki, fletu, gwizdu, dzwonków, słowika. Za pobraniem poczt. od 5 do 6 zł. a najprzedniejsze śpiewaki za 8 zł. Samiczki zł. 1·20 i 1·50. Premiowane 70 złotymi i srebrnymi medalami państw. i kraj. stow. rolniczych. Bardzo wiele dyplomów i pierwszych nagród. Aby się przekonać o mojej chodowli, zwiedzanie tejże jest każdemu dozwolone. Listy dziękczynne wraz z cennikiem i sposobem obchodzenia się bezpłatnie.

Przeciw trudnemu trawieniu, katarowi żołądka, kiszek, cierpieniom wątroby, biednicy, uderzeniom krwi jest zalecaną
Scheringa esencya pepsynowa
(wedle przepisu tajnego radcy prof. Dr. O. Liebreicha) ze świetnym skutkiem. Działa w wysokim stopniu na podniecenie apetytu, wzmocnienie żołądka i dobre trawienie. — We Lwowie w apt. P. Mikolascha i A. Sklepińskiego.
Schering's Grüne Apotheke, Berlin N.

R. GEBURTH
c. i k. nadworny maszynista
Wiedeń VII/1, Kaiserstrasse 71.
Największy i znakomicie zaopatrzony skład najnowszej formy i ozdoby

Pieców dla długiego palenia zwykłym węglem kamiennym
Pieców z regulatorem górnym lub dolnym we wszystkich potrzebnych wielkościach.
Pieców emaljowanych we wszystkich kolorach i najdelikatniej wyrobionych.
Pieców emaljowanych „Kachel“, przenośnych, tak dla długiego palenia, jak i z wstawkami do regulowania, posiadające wielką siłę ogrzewania i nadzwyczaj trwałe.
Kuchnie ruchome i wmurowane, we wszystkich wielkościach, dla gospodarstw domowych, restauracyj i wielkich zakładów.
Prospekty, książki z wzorami i kosztorysy gratis.
Zastępstwo we Lwowie: JAN SCHUMANN.

LINOLEUM 7571
(specyalny interes)
na wskróś w jednym kolorze, krajowe i zagraniczne wyroby,
najtrwalsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed umywalnie i duże dywany.
C. F. Coilmann's Nachfolger A. Reichle, Wien, Kolowratring 3.

Dnia 1 października 1901

rozpoczyna się w **c. k. rządowo uprawn. Zakładzie wojskowo-naukowym** emeryt. rotmistrza A. Kornbergera w Krakowie **kurs przygotowawczy do EGZAMINU KADECKIEGO.** Egzamin ten zdawać może **każden** młodzieniec, który ukończył szkoły średnie, albo też zdał egzamin inteligencyjny, a upoważnia on do uzyskania rangi kadeta a następnie oficera, bez poprzedniego ukończenia jakichkolwiekbądź szkół wojskowych. Na mocy tego egzaminu **uzyskuje się najprędzej stopień oficera w służbie czynnej.** Nauka trwa na tym kursie przez cały rok. Uczą docenci uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorowie szkół średnich i oficerowie do nauczania ukwalifikowani.
Równocześnie otwiera się prywatny kurs przysposabiający
do matury.
Z zakładem połączony **internat i pensyonat.** Wyjaśnienia udziela i prospekty opłacone odwrotnie wysyła
Dyrekcya Zakładu
w Krakowie, ul. Zacisze l. 2.

Lirla Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.
Najbliższy odjazd:
26 września „Amsterdam“ o 12 w poł. 3 października „Statendam“ o 12 w poł.
10 października „Rijndam“ 5 popoł. 17 października „Potsdam“ o 4 popoł.
Nowe parowce o podwójnych śrubach o objętości 12.500 ton.
Cena kajuty pierwszej klasy od 360 kor. wyżej / kajuty drugiej klasy od 240 kor. } od przystani
III. klasa 185 kor. 40 h. od Wiednia.
Biuro we Wiedniu: dla kajut: I. Kolowratring 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A. — Filie austr. w Bernie, w Insbrucku i Tryeście.

Perfumy z białych fiołków
znakomite, cena 80, 1·50 h., 2 i 3 k.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

MEIDINGEROWSKIE PIECE HEIMA
przez wynalazcę prof. dra MEIDINGERA wyłącznie upoważniona fabryka
H. HEIM, c. i k. nadworny dostawca
w Wiedniu — Döbling, **w Wiedniu, I., Kohlmarkt 7,**
w Budapeszcie, Thonethof — w Pradze, Hybernergasse 7.
Patenty we wszystkich państwach. Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.
Najznakomitsze piece do utrzymywania ciągłego ognia,
do utrzymywania ognia o takiej temperaturze jakiej potrzeba i do wentylowania.

Dla mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne i gustowne. Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
MEIDINGEROWSKIE PIECE HEIMA
Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca.
MEIDINGER-OFEN H. HEIM
HEIMA PIECE „HESTIA“
Napełnianie bez hałasu, bez kurzu, usuwanie popiołu i żużli.
HEIMA kominy do ogni trwałych dymożercze
kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia.
Stosowne na każde paliwo. 7560
Kaloryfery trawiące dym. | **Centralne opalania** wszelkich systemów.
Suszarnie na cele przemysłowe i gospodarczo-rolnicze.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. G. N. 22/9.

Z powodu naśladownictw uważać się powinno na nazwisko **Rosa Schaffer!**
Jedynie prawdziwy z taką zarejestrowaną marką ochronną.

Prawnie zastrzeżone.

Piękność jest bogactwem!
Piękność jest potęgą!
Aby ten największy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., Wien, I. Kohlmarkt 6, wynaleziony przez nią samą ze skutkiem używany.
Poudre Ravissante dla każdej z Pań która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.
Crême ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. Cena za 1 cegiełkę 1 złr. 50 ct.
Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem.
Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — **Crem, woda i puder były na wystawach** paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami.** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala ich ogłaszać. Każdej damie polecam bardzo **o. k. nprz. opaskę na czoło** do osiągnięcia bez fałdów marmurowo białego czoła, za sztukę złr. 1·50. Wyborne **mydło piękności** „Savon-Ravissante“ sztuka 80 ct. i 1 zł. 20 ct. Mme. Rosa Schaffer czaruje swoim **„Kinoir“** który każdym siwym włosom przywraca napowrót kolor dawniejszy, najwspanialsze blond, połyskujące kasztanowate i aksamitne czarne, żadne mycie nie jest w możności zmienić osiągnięty kolor. Jednorazowe użycie wystarcza. Cena małego kartonu zł. 1.50, większego 5 zł.
Prawdziwy tylko z moim obrazem. **Rosa Schaffer, Wien, I. Kohlmarkt 6.**

Aviso.

Die k. und k. Intendanz des 11 Corps in Lemberg, hat den Einkauf von Roggen und Hafer für den Bedarf der Militär-Verpflegs-Magazine in Lemberg, Czernowitz, Stanislau und Złoczów, sowie für die Militär-Verpflegs-Filial-Magazine in Brzeżany, Kamionka Str., Kolomea, Neu-Żuczka, Mosty Wielkie, Monasterzyska, Tarnopol, Żółkiew und Zborów ausgeschrieben.

Die näheren Bedingungen sind aus dem vollinhaltlichen Aviso in unserem Blatte nr. 260 von 19 September 1901 zu ersehen. 7598

Kalendarze na r. 1902!

Każdy chce mieć dobry kalendarz! Księgarnia katolickich wydawnictw J. Steinbrenera w Winterbergu w Czechach, wydała ośm wybornych kalendarzy. Z nich wybrać sobie może każdy odpowiedni kalendarz.

1. **Kalendarz Marjański, kosztuje 80 hal.**
1. „ **Najś. Rodziny, kosztuje 80 hal.**
2. **Wielki kalendarz Powieściowy, kosztuje oprawny 1 kor., broszurowany 90 hal.**
4. **Kalendarz Wszechświatowy, opr. 1 kor., broszurowany 90 hal.**
5. **Przyjaciel żołnierza opr. 1 k., brosz. 90 h.**
6. **Nowość! Pociecha starości, (druk duży dla starych ludzi), kosztuje 90 hal.**
7. 8. **Kalendarz uniwersalny czyli powszechny,** największy z polskich kalendarzy, wyszedł na r. 1902 w II. tomach. Każdy tom stanowi odrębną całość i kosztuje w oprawie ze złotym tytułem 2 korony.

Kalendarze wydawnictwa J. Steinbrenera, zyskały ogólne uznanie, dlatego, że są napisane w duchu katolickim i narodowym, podają zajmujące powieści, humoreski, wiersze, naukowe artykuły, wynalazki najnowsze i przegląd polityczny. Na każdej prawie stronie jest rycina. Kto je raz kupił, kupuje je co roku.
Dostać je można w każdej księgarni i w handlach papieru.

RONCEGNO
najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:
anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych kobiecych, malaryi etc. 7280
Picie wody kuracyjnej trwa przez cały rok.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe deposits)
Za opłatą 25 do 85 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
Lwów, ulica Akademicka 22 (róg ul. Koralnickiej)
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach kościelnych jak i salonowych, a mianowicie: **złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, ołtarzyków processyonalnych i odnawianie tychże itp.** W zakresie robót salonowych przyjmuje zamówienia: **na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsole, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboreciki i t. d.**
WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE
imituje r kolor bronzu, kości, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytne porcelany i rozmaite kruszce do niepoznania.
FAUSTYNA JAKÓBIAK
przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: **ornaty, kapy, chorągwie, sztandary** jakoteż wyroby **salonowe.** Podejmuje się też reperacyi starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

Pracownia sukien damskich i ubiorków dziecinnych
oraz najlepsza metoda
NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO
pod firmą:
MARYA WAŚNIEWSKA
Lwów, ulica Lelewela l. 6.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze leżącego stanika, długości przodu spodnicy i objętość w kłębach.
Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w piersiach długość od wszycia kołnierza przodem.
Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.

Ogłoszenia
do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.
RUDOLF MOSSE
Wiedeń, I., Seilerstätte 2,
Praga, Graben 14.
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.